

FOR MEMBERS ONLY

NOT FOR SALE

HARCERSTWO ZDOBYWA PRZYJACIOŁ



Święty Jerzy — Patron skautów całego świata.



OGNISKO HARCERSKIE

KWIECIEŃ 1944

Adres : 45 BELGRAVE SQUARE; LONDON, S.W.1.

I

archiwum

POLAND.

*Poland your name is magic on men's ears ;
And music, and the glorious pageantry
Of ages past Full golden shine the spears
As down the centuries rides high your chivalry.*

*Now glow the honours that the years have set
About your name, to guide men like a light :
Surely a shattered world may struggle yet
To reach the calm of peace for which we fight*

*When ever in the dark'ning maze and dread
Your sons have shown to us the eagle's way,
And crowned all bitterness, nor bent the head ;
And blossomed blackest night to fairest day.*

*Poland rich beauty and the ageless grace
Of all men treasure most rings in your name :
We see the sorrows in your loved face
Where constancy glows vivid like a flame :*

*We know the world has need of you, such need ;
Of all the nations least our world could spare
Such one as Poland . . . count we honoured now
Who side by side with her this fight may share :*

*Poland, your name rings bells that charm men's hearts,
And gives us strength to play our lesser parts.*

Muriel Wynzar

1st February, 1944.

(Powyższy wiersz napisany został przez skautkę
angielską, wielką przyjaciółkę Polski.)





FROM THE LAST B.P. LETTER TO POLISH SCOUTS.

I hope and expect that you will have found my countrymen fully sympathetic to you and yours. Even away out here we all have felt shocked and enraged at the brutalities which your nation has suffered, coupled with an immense admiration for the bravery and endurance of your men: and we look forward with hope to your day of deliverance — to "Polonia Restituta" once more. I hope that those of the Scouts and Guides who succeeded in getting out of Poland are finding help and hospitality from their brother Scouts in France and elsewhere.

With cordial good wishes,

Yours truly,

BADEN-POWELL.

Paxtu-Nyeri — Kenya Colony.

Paxtu-Nyeri—Kenya Colony,
26 lutego 1940 r.

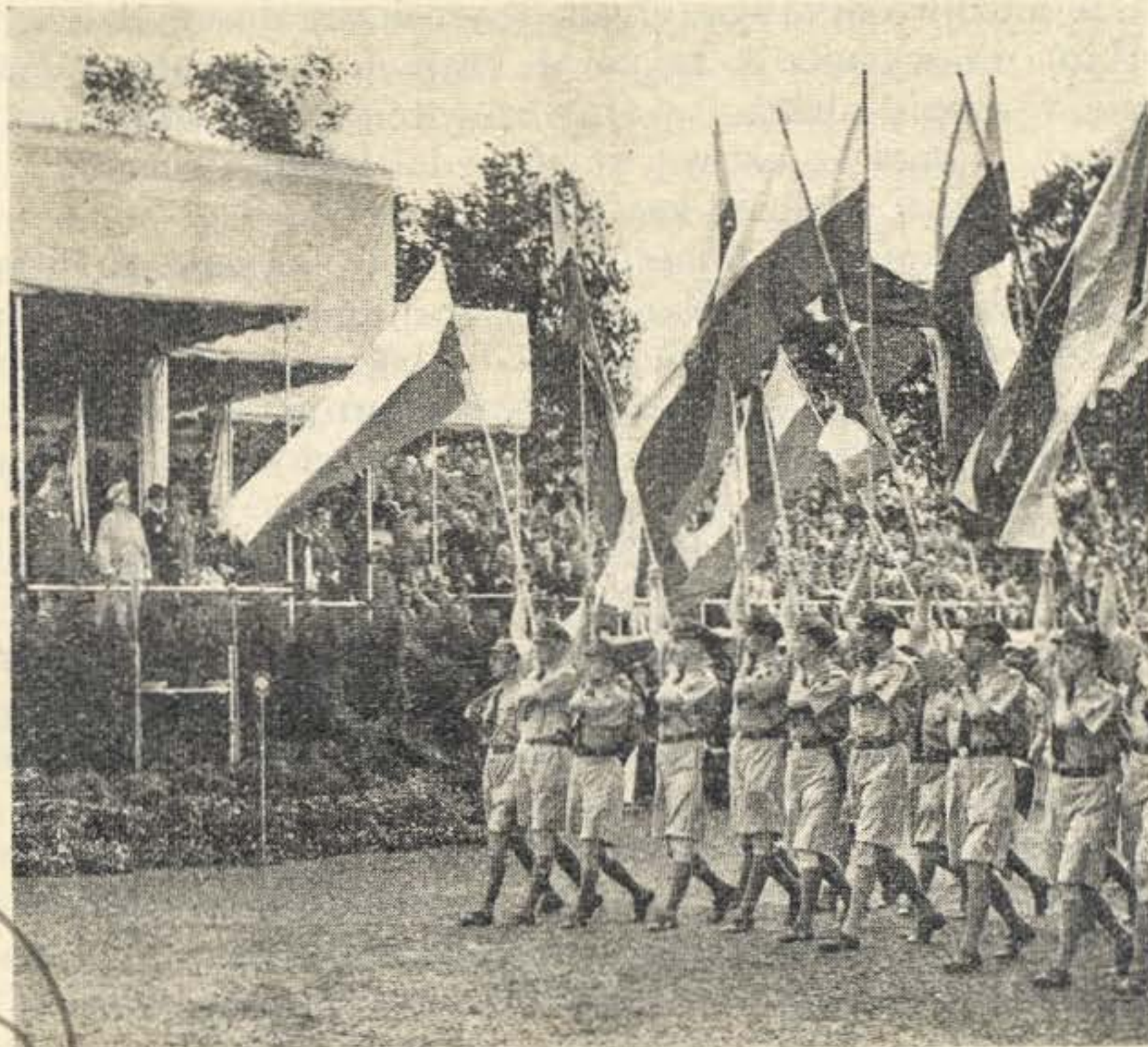
... "Mam nadzieję i spodziewam się, że pan znalazł wśród moich rodaków w pełni sympatię dla siebie i swoich. Nawet tu, daleko my wszyscy poczuliśmy się wstrząśnięci i oburzeni brutalnością jakiej doznał Wasz naród, a równocześnie mamy pełny podziw dla dzielności i wytrzymałości Waszych ludzi: patrzemy w przyszłość z nadzieją, że raz jeszcze nadejdzie dzień wyzwolenia dla "Polonia Restituta."

Mam nadzieję, że harcerze i harcerki polscy, którym udało się opuścić Polskę, znaleźli pomoc i gościnę u braci-skautów we Francji i gdzieindziej.

Z serdecznymi życzeniami

Wasz oddany

BADEN POWELL



Polacy na Jamobree w Vogelenzang, 1937.



“SZUKAJCIE PRZYJACIÓŁ.”

Twórca Skautingu formułując jedno z naczelných zadań dla Skautingu całego świata w hasło “Szukajcie przyjaciół” — może nie przewidywał, iż akcja Jego spotka się z tak silną reakcją zła i siły brutalnej, jaka rozpęta najstraszliwszą w dziejach świata wojnę.

Wierzył w głoszone hasła i dobrze rozumiał, iż pokój świata ma być budowany na trwalszej podstawie, a nie tylko na samych układach i traktatach, na konferencjach i mowach mężów stanu. W swoich przemówieniach wielokrotnie podkreślał ważność wzajemnego poznawania się młodzieży różnych krajów, oraz konieczność przysposabiania jej do udziału w budowaniu nowego świata.

Niestety świat okazał się innym, niż młode pokolenie chciało go zobaczyć. Pomimo to baden-powelowskie hasło “szukania przyjaciół” nie przestało być aktualne. Harcerstwo polskie, które dużo włożyło do ogólnego dorobku Skautingu międzynarodowego w zakresie wzajemnego zbliżenia się młodzieży, równie i w czasie obecnej wojny pracuje w tym kierunku.

Na tym tle zrodziła się przyjaźń między młodzieżą polską a brytyjską, przyjaźń młodzieży narodów, miłujących wolność. Przyjaźń ta ma swój początek od pamiętnego września 1939 r. w stolicy Polski Warszawie. Potem pogłębiła się na polach walk we Francji, Norwegii, na piaskach pustyni afrykańskiej, w okopach Tobruku, w historycznej “Battle of Britain,” na wodach całego świata, oraz w centrum Imperium — na Wyspach Brytyjskich.

W obliczu straszliwej wojny obecnej, Harcerstwo polskie — pomnie swej tradycji — pełni nieprzerwanie swą służbę dla Polski.

Harcerstwo jest tak silnie związane ze sprawami Polski, że nie mogło żadną miarą zabraknąć go na tak ważnym odcinku pracy, jakim jest akcja “Szukania przyjaciół,” w pierwszym rzędzie wśród młodzieży i jej przodowników, a przez młodzież wśród starszego społeczeństwa. Akcja ta podjęta została przez Harcerstwo spontanicznie we wszystkich ośrodkach uchodźczych, gdzie znaleźli się Polacy po wrześniu 1939.

Z tych terenów, jak Rumunia, Węgry i Francja, z obozów koncentracyjnych, z obozów pracy i więzień, wyników akcji szukania przyjaciół tutaj nie podajemy ze zrozumiałych względów. Dowiemy się o niej po powrocie do Kraju.

Największe możliwości otworzyły się w stosunku do młodzieży brytyjskiej, przede wszystkim na wyspie, a także w krajach Imperium. Mamy jedyną również okazję w czasie obecnej wojny zawarcia przyjaźni i pozyskania dla Polski młodzieży i społeczeństwa krajów dalekich jak Iran, Indie, Egipt, Meksyk, Nowa Zelandia a także i kraje obu Ameryk.

Wierni niezachwianie przymierzemu związaliśmy los nasz ze światem anglosaskim, z Brytyjską Wspólnotą Narodów i Stanami Zjednoczonymi.

Zdajemy sobie jasno sprawę, że w chwili obecnej, gdy ziemie polskie zajęte są przez nieprzyjaciół, gdy nawet po niewspółmiernym wkładzie krwi i mienia grozi nam pogwałcenie naszych praw, przyjaźń narodów posiada niezmierzoną wagę.

POLSKA POTRZEBUJE PRZYJACIÓŁ, na których może liczyć i polegać.

Będąc członkiem wielkiej rodziny skautowej świata, Harcerstwo polskie czuje się w dużej mierze współodpowiedzialne za całość Skautingu międzynarodowego. Harcerstwo pragnie wnieść swój własny polski dorobek w odbudowie świata powojennego.

Niniejszy numer “Ogniska Harcerskiego” będzie przyczynkiem do zapisania nowej karty w historii. W tej myśli on powstał i tak chcielibyśmy, ażeby Czytelnicy go ocenili. Nie sposób wymienić wszystkie osiągnięcia z akcji “Szukania Przyjaciół,” wykonanej przez Harcerstwo po wrześniu 1939. Trzeba by na to grubych ksiąg. Podajemy tylko przegląd ważniejszych fragmentów, ograniczając się do terenu W. Brytanii.

Pustelnik.



PODSTAWY I POCZĄTKI AKCJI SZUKANIA PRZYJACIOŁ W WIELKIEJ BRYTANII.

W Rockery Road School w Birmingham, kiedy przyszedłem na zaproszenie szkoły w marcu 1943 r. celem wygłoszenia pogadanki o Polsce, powitała mnie gromada dziewcząt i chłopców gorącym okrzykiem i opowieścią o innej wizycie harcerzy polskich w tej szkole. W roku 1913, w czasie pierwszego Zlotu Imperialnego w Birmingham, szkołę tę odwiedzała gromada harcerzy polskich z Andrzejem Małkowskim na czele. W kronice szkolnej pokazano mi fotografię harcerzy polskich oraz podpisy wszystkich uczestników wyprawy. Przez lat 30 szkoła ta zachowuje tradycję przyjaźni do Polski.

. . . Na maszcie zlotowym wśród sztandarów narodów świata powiewa Sztandar Polski . . . Narodu w niewoli . . . Wbrew protestom ambasadatorów państw zaborczych, Baden Powell uznaje garść chłopców, obywateli trzech różnych państw zaborczych, za przedstawicieli Narodu Polskiego. Wyprawa Polska pozyskuje młodzież skautową, odwiedza młodzież szkolną mówi jej o Polsce. Szukanie przyjaciół dla Polski jest treścią pierwszego naszego kroku na terenie zagranicznym.

Braterstwo młodzieży wszystkich narodów jest jedną z najistotniejszych podstaw skautingu. Skauting jest jedyną organizacją wychowawczą młodzieży, która braterstwo to głosi oraz praktycznie metodami swymi i programem wprowadza w życie. Zloty międzynarodowe — Jamboree — są wielkimi świętami braterstwa młodzieży. Baden Powell na zlotach tych głosi "world-wide spirit of the Scout Brotherhood, message of Love and Fellowship," wzywa do czynu "do your best to make friends with others and peace in the world" — ustala symbole braterstwa — Złotą Strzałę z Arrow Parku, Białego Jelenia z "Gödöllö. W imię tej skautowej zasady braterstwa wyruszały rok rocznie polskie wyprawy harcerskie poza granice kraju, szukać przyjaciół. Ta skautowa zasada braterstwa jest też u podstaw obecnej naszej akcji współpracy ze skautingiem brytyjskim.

Ważniejszym jednak motywem, niż realizacja braterstwa skautowego, jest w obecnej naszej akcji współpracy, harmonizujący z poprzednim, obowiązek służby Polsce. Gdy duża liczba harcerzy i harcerek znalazła się poza granicami kraju, gdy dokoła nas zobaczyliśmy nieznaną lub fałszywy pogląd na sprawy polskie wśród otaczającego nas społeczeństwa, gdy układ stosunków zmusił nas do długiego oczekiwania na moment decydującej rozprawy, — jednanie przyjaciół dla Polski wśród młodzieży brytyjskiej, zwłaszcza skautowej i wśród jej przywódców, stało się naszym oczywistym i najważniejszym zadaniem, racją naszego skautowego istnienia poza granicami Polski. Praca na tym odcinku podjęta została samorzutnie i równocześnie w różnych ośrodkach. Dokoła tej pracy zorganizowane zostało życie Harcerstwa w początkowym, trudnym okresie w W. Brytanii. W warunkach, w jakich znaleźliśmy się, ta forma pracy była nakazem chwili. Była najlepszą w naszym rozumieniu formą harcerskiej służby Polsce.

Pierwsze kontakty skautowe polsko-brytyjskie po przybyciu Polaków do Wielkiej Brytanii są klasycznym przykładem samorzutności tej akcji. Szukaliśmy skautów wśród załóg statków brytyjskich, które nas wiozły ku brzegom angielskim, wśród brytyjskich załóg obozów przejściowych, w których spędziliśmy pierwsze dni po przyjeździe, zwracaliśmy się we francuskim wówczas jeszcze języku, do kwatery skautowej Brytyjskiej i Biura Międzynarodowego z zawiadomieniem o przybyciu. W lipcowy wieczór nad wartkim biegiem rzeki Clyde w Crawford, radziliśmy nad współpracą ze skautami szkockimi, planując spotkanie instruktorskie, które zresztą doszło do skutku wiele miesięcy później. Nawiazywaliśmy pierwsze kontakty osobiste w terenie, w małych miasteczkach szkockich. W sierpniu odbyła się pierwsza, chyba wizyta harcerzy polskich z obozu polskiego w Douglas na zbiórce miejscowej drużyny skautowej. Potem przyszły kontakty w Renfrewshire.



Nadeszła jesień. Polskie oddziały wojskowe, zorganizowane, przeszły na nowe, zimowe miejsca postojów. Szukaliśmy chłopców z lilijką skautową na piersi, pytaliśmy o drużynowych i komisarzy. Zaczęliśmy odwiedzać zbiórki drużyn w jesienne, ciemne wieczory w gościnnych, szkockich miasteczkach. W listopadzie pierwszy harcerz polski zawitał do szkockiej Kwatery Skautowej, gdzie Sekretarz, Cpt. Mac Intyre, przywitał go wspomnieniami i albumem ze Zlotu na Siekierkach w 1924 r. Wieczorem wzięłem wówczas udział w konferencji instruktorskiej szkockiej, na której lord Glentanar, Naczelny Skaut Szkocji, mówił o "leadership'ie" i szkoleniu zastępowych. Nie wiele jeszcze zresztą wówczas rozumiałem angielskiego. Może to dlatego powtórnie przedstawiony projekt spotkania instruktorskiego polsko-szkockiego nie znalazł oddźwięku.

Zjazd instruktorów w Perth w grudniu 1940 r., w wytycznych programowych podkreślił ważność kontaktów ze skautingiem brytyjskim.

Uroczystości żałobne pod koniec stycznia 1941 r. po śmierci Baden Powella w rozwoju współpracy skautowej szkocko-polskiej odegrały dużą rolę. W Edynburgu w uroczystości głównej wzięła udział oficjalna delegacja polska ze sztandarem. W Coupar, w St. Andrews harcerze polscy żołnierze stawili się licznie na nabożeństwa żałobne. Pośrednim, nieprzewidzianym następstwem tego były nowe cenne kontakty osobiste ze skautingiem szkockim.

W kwietniu 1941 r. po kilku dodatkowych wizytach jednego z harcerzy, będącego na kursie angielskim wojskowym w Edynburgu, doszło nareszcie do skutku pierwsze spotkanie skautowe polsko-szkockie w Edynburgu. Wzięło w nim udział 60 harcerzy, żołnierzy, przeważając gospodarzy liczbą, no i oczywiście śpiewem. Od tego czasu utarła się w Szkocji sława śpiewacka harcerzy Polaków. Przedstawiciel grupy polskiej w odpowiedzi na przemówienie szkockie, dał kilka praktycznych wniosków dotyczących dalszej współpracy, zwłaszcza zaś projekt zbiórek w drużynach szkockich w dniu święta narodowego Polski, poświęconych Polsce. Podziwialiśmy jego angielszczyznę. Wówczas jeszcze przemawianie po angielsku nie było rzeczą prostą i łatwą.

Mieliśmy już wówczas wyraźny program pracy. Wyszliśmy projekt obozu skautowego alianckiego. Projekt całej akcji omówiony został na zjeździe w "Szkockim Dworku Cisowym," w Castlemains. Ze strony szkockiej brali udział w tym zjeździe nasi przyjaciele, Elspeth Duncan i Renton Brown. Po zjeździe odwiedziliśmy w Glasgow Jacka Stewarta, by poznać go i nakłonić do realizacji planu. Niestety londyńskie władze skautowe odrzuciły projekt obozu alianckiego. Wówczas po deliberacjach zdecydowano, że obóz trzeba urządzić mimo wszystko i że będzie on miał charakter polsko-szkocki z zaproszeniem skautów innych narodów sprzymierzonych jako gości. Tak doszło do obozu Auchengillan Nr. 1.

"Auchengillan Nr. 1" zorganizowany z inicjatywy i przy pomocy polskiej przez naszych przyjaciół skautowych szkockich był pierwszą próbą obudzenia martwego dotychczas od wybuchu wojny skautingu międzynarodowego. Polacy postawili tam po raz pierwszy tezy, dotyczące nawiązania i rozszerzenia współpracy organizacji skautowych, działających na terenie W. Brytanii, oraz tezy dotyczące przygotowania pomocy powojennej dla młodzieży skautowej krajów okupowanych przez wrogów. Wnioski i tezy wynikłe z obozu w Auchengillan stawiając po raz pierwszy jasno zagadnienie były u źródła rozbudowy międzynarodowej współpracy skautowej w czasie wojny.

Jesień 1941 r. przynosi nowe osiągnięcia, będące rezultatem uchwał w Auchengillan. W Perth, a następnie w Arbroath powstają "ośrodki współpracy skautowej polsko-szkockiej." Po nawiązaniu kontaktu z miejscowym District Commissioner następowala konferencja instruktorska okręgu, na której Polak mówił o wynikach obozu w Auchengillan i możliwościach dalszej współpracy skautowej. Projektował przeprowadzenie przez polskich harcerzy-żołnierzy zbiórek poświęconych Polsce we wszystkich drużynach, a następnie gromadach zuchowych. Pierwsza taka zbiórka w Perth była dla nas samych



wielkim przeżyciem. Przyjaciele nasi Wilson i Mary Ross dopomogli nam przeprowadzić takie same zbiórki w innych drużynach i gromadach. Oczywiście współpraca nie zakończyła się na jednej zbiórce. Konferencja instruktorska w Arbroath była szczególnie udana; brał w niej udział, jako mówca obok harcerza Polaka, lord Glentanar, Naczelny Skaut Szkocji. Obok instruktorów polskich w konferencji uczestniczyły przedstawicielki organizacji Girl Guides i Skauci z brytyjskich jednostek Armii, Floty i Lotnictwa. Obok zbiórek w drużynach i gromadach zuchowych prowadzonych przez zorganizowany tam krąg polski "Panta Rei," odwiedzaliśmy również miejscowe kręgi starszoharcerskie. Obok tych dwu głównych ośrodków, polskie zbiórki harcerskie i spotkania skautowe prowadzone były także w innych miejscowościach, jak np. Dundee, St. Andrews, Newport.

Grudzień 1941 r. przyniósł próbę rozszerzenia współpracy skautowej ze Szkocji do Anglii. Dwaj harcerze w czasie swego urlopu odwiedzili kilka środowisk skautowych w Anglii. W środowiskach tych: Warrington, Harrow, Ealing, Enfield zorganizowane zostały konferencje instruktorskie, na których gość, Polak, mówił na temat międzynarodowej współpracy skautowej w czasie wojny. Potem Polacy w drużynach i gromadach demonstrowali prowadzenie zbiórki poświęconej Polsce.

Wynikiem doświadczeń z praktycznej współpracy w drużynach i gromadach zuchowych było pierwsze wydawnictwo z zakresu współpracy w języku angielskim "Czuwaj. Look for friends," broszura zawierająca praktyczne wskazówki i materiały do prowadzenia informacyjnych zbiórek skautowych o Polsce. Broszura ta wydana została w nakładzie 500 egz. powielonych. Była ona praktycznym podręcznikiem współpracy.

W marcu 1942 r. odbył się w Edynburgu 2-gi zjazd skautowy polsko-szkocki, zorganizowany przy dużej pomocy naszej przyjaciółki, p. Dodds. Upamiętnił się on u nas straszonym zimnem w nieopalanym sypialniach schroniska Hailes House. Po raz pierwszy Kwaterna Imperialna Brytyjska przysłała swego przedstawiciela. Liczba uczestników z obydwu stron była duża i tym razem równomierna. Zjazdowi przewodniczył płk. Balfour-Paul, znajomy nasz ze zlotu w Spale. Zjazd odbywający się w bardzo serdecznej atmosferze, trwający przez dwa dni, dał rezultaty w skryształizowaniu, pogłębieniu i rozszerzeniu współpracy skautowej polsko-szkockiej.

Zjazd ten zamyka pierwszy, "szkocki" okres akcji szukania przyjaciół. Drugi okres odznacza się sięgnięciem poza ramy skautowe do całej młodzieży zarówno w szkołach, jak i w innych organizacjach młodzieży w formie "Dni Polskich" w miejscach postoju oddziałów zapoczątkowanych Dniem Polskim w Arbroath oraz sięgnięciem do młodzieży dalszych środowisk, zwłaszcza w Anglii, w formie Harcerskich Wypraw Informacyjnych, zapoczątkowanych wyprawą do Bradford.

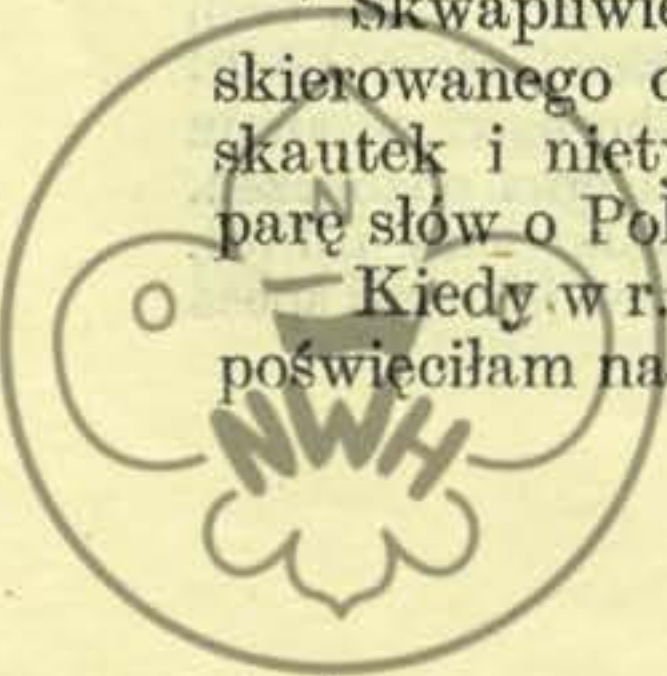
K. S.

MOJA AKCJA ODCZYTOWA W WIELKIEJ BRYTANII.

Jeszcze podczas mego pobytu w Anglii w czasach ubiegłej wojny przekonałam się, że Anglicy tak mało wiedzą o Polsce i tak ich Polska nie obchodzi, jak nas np. wyspa Tahiti.

Skwapliwie więc korzystałam z każdego najmizerniejszego zaproszenia, skierowanego do mnie przez poszczególne drużyny, lub zastępy angielskich skautek i nie tylko przychodziłam na zbiórki, ale zawsze starałam się choć parę słów o Polsce przemycić.

Kiedy w r. 1924 przebywałam w Anglii prawie przez 6 miesięcy sporo czasu poświęcałam na odczyty. Wtedy to po raz pierwszy zaczęły mnie komendantki



skautowe zapraszać na t.zw. "Annual Meetings,"* gdzie byłam głównym speakerem i miałam możliwość zaznajamiać już nie tylko skautki, ale i szerszą publiczność z Polską.

Wygłosiłam wtedy około 40 odczytów w różnych dzielnicach Anglii. Była to oczywiście kropla w morzu, lecz stanowczo uważam, że nawet kropli lekceważyć nam nie wolno ani w tej, ani w żadnej innej dziedzinie.

W czasach obecnej wojny zainteresowanie Polską w W. Brytanii wzrosło niepomniernie. Polska przestała być czymś mglistym, obcym, nieznanym. Tysiące Polaków zamieszkało na tej wyspie i Anglicy mają nareszcie możliwość przekonania się, że ostatecznie ci Polacy to nie dzikusy, lecz ludzie tacy sami, jak inni mieszkańcy zachodu. O Polsce jednak, o kraju, jego wyglądzie, jego ustroju, o życiu w Polsce krążyły i wciąż jeszcze krążą fantastyczne legendy. W pierwszych latach wojny były one wypływem zupełnej ignorancji, od pewnego jednak czasu daje się wyczuwać świadomą propagandę, której celem jest obniżenie moralnej i kulturalnej wartości Polski w oczach przeciętnych Brytyjczyków. Dlatego uważam za obowiązek każdego Polaka, przebywającego na tej wyspie prostowanie tych nieścisłości i szerzenie zarówno słowem żywym jak i pisanym — wiadomości o Polsce. Druga taka okazja może się już nigdy nie powtórzy.

Od jesieni 1939 r. do chwili obecnej wygłosiłam w W. Brytanii 128 odczytów, wobec audytoriów liczących minimum 100 słuchaczy — maximum 2000. Gawęd, pogadanek dla mniejszej ilości słuchaczy (drużyny, klasy w szkołach, małe kluby) wygłosiłam niemal drugie tyle.

Z początku odczyty moje organizowane były wyłącznie przez skautki, powoli jednak zaczęły obejmować coraz szersze kręgi. Po skautkach pierwsze zainteresowały się odczytami t.zw. "Women's Institutes" (w Szkocji "Rural Institutes."). Odpowiadają one nieco polskim Kołom Gospodyń Wiejskich. Wkrótce moje nazwisko znalazło się na ich liście stałych mówczyń ("speakers panel"). Skutek był ten, że zostałam wprost zasypana zaproszeniami, a że normalna praca nie pozwalała mi na ciągłe wyjazdy, wobec czego koła zgłaszające się pod odczyty losowały między sobą, na które koło odczyt przypadnie. Wówczas wszystkie sąsiednie koła schodziły się razem, co było dla mnie bardzo wygodne, bo miałam liczne audytorium i oszczędzałam równocześnie sporo czasu.

Ulubionymi tematami tych kół były: "Życie polskiej wsi," "Zwyczaje i obyczaj ludu polskiego," "Rola kobiety w Polsce" itd. I tu muszę podkreślić, że nie "egzotyzm" życia polskiej wsi, nie zewnętrzna odrębność form tego życia ich zaciekawia i fascynuje, ale właśnie najgłębsza istota tego życia — miłość do ziemi i głęboka wiara, jakie u naszego ludu spotykamy. Jedna z moich słuchaczek, dziękując mi po odczycie powiedziała: "Wiedziałyśmy, że Polska jest krajem ubogim, że lud polski żyje w wielkiej nędzy, ale nie wiedziałyśmy jak wielkie jest duchowe bogactwo tych ludzi. Porównując w myślach Anglię z Polską obawiam się, że to raczej my jesteśmy nędzarzami."

Tematy moich odczytów bywały nieraz bardzo różnorodne. Raz zaproszono mnie na konferencję Rural Institutes w hrabstwie Dumfriesshire (Szkocja), gdzie na ogólną prośbę musiałam wygłosić odczyt na temat kuchni polskiej. Sporo słuchaczek wzięło przepisy na kiszenie kapusty, ogórków, żuru, barszczu, nawet na kiszenie mleka. Musiałam im też podyktować przepis na twaróg i na przyrządzanie jarzyn "po polsku." Te rzeczy tak proste dla każdej polskiej gospodyni, były dla nich istną rewelacją.

Następną organizacją, która zgłosiła się o odczyty była "British Business

* Annual Meetings są to roczne, sprawozdawcze zebrania hrabstwa albo okręgu (u nas nazywałyby się Chorągwi, albo Hufca), na które zapraszana bywa publiczność. Na tych zebraniach Komenda Chorągwi ewentualnie Hufca składa roczne sprawozdanie z całokształtu pracy skautowej na danym terenie. A więc Komendantka Chorągwi ze stanu liczebnego drużyn, ilości zdobytych w drużynach stopni i sprawności oraz odznaczeń. Komendantka obozów — z ilości i jakości obozów, Skarbniczka ze stanu kasy itd. itd. Na zakończenie jak rodzynek w cieście, bywa odczyt, wygłoszony przez jakiegoś specja skautowego lub gościa.



and Professional Womens' Clubs." Pozatem przemawiałam w szkołach, w Rotary Clubs, w zespołach TOC-H, w różnych zrzeszeniach kościelnych (kościół anglikański) i w klubach młodzieży. Wszędzie spotykałam bardzo dużo życzliwości. Niemal na każdym zebraniu sala była pięknie udekorowana barwami polskimi, często estrada przystrojona biało-czerwonymi kwiatami i sztandar polski zajmował zawsze wraz z "Union-Jack" (sztandar Anglii) honorowe miejsce nad estradą. Zebrania zaczynały się zwykle odegraniem "Jeszcze Polska nie zginęła," a kończyły hymnem narodowym Anglii. Czasem te dodatkowe akcesoria były bardziej wymyślne. Pamiętam, kiedy przemawiałam w Rochdale (Lancs.) we wspaniałej sali ratuszowej, która mogła pomieścić 1800 słuchaczy, sala była wypchana po brzegi. Kiedy weszłam na salę z burmistrzem i innymi dygnitarzami miasta, powitało mnie Preludium Chopina (chorał), grane wspaniale na organach umieszczonych w głębi nad estradą. Po Chopinie chór skautek — uchodźczyń z wyspy Guernsey odśpiewał po polsku "Jeszcze Polska nie zginęła." Odrazu zrobił się wspaniały nastrój. Publiczność — niemal wyłącznie robotnicy — reagowała niesłychanie gorąco. Po odczycie tłum wyległ na ulicę i czekał spokojnie przed ratuszem póki nie wyjdę. Przechodnie, widząc zbiegowisko zaczęli też przystawać. Skutek był ten, że wnet cała ulica została zablokowana, tramwaje i auta stanęły i wszelkie perswazje policji nie odnosiły skutku. Kiedy wreszcie wyszłam z ratusza, jakiś chłopak wskoczył na pobliski murek i krzyknął: "Long live Poland." Tłum podjął okrzyk i wnet cała ulica zaczęła wykrzykiwać na cześć Polski. Zrobiła się demonstracja całą gębą.* Policja utworzyła klin przed moim samochodem i z trudem, powoli wydostałam się z zablokowanej ulicy. Ale z daleka jeszcze słyszałam okrzyki na cześć Polski. Tak gorąco potrafią w Anglii reagować tylko robotnicy.

Również jeśli chodzi o pytania stawiane po odczytach, to dużo ciekawsze pytania stawiają robotnicy, niż t.zw. klasa średnia. Ci ostatni pytają np. czy w Polsce ludzie chodzą w bucikach, czy w łapciach, czy są w Polsce tramwaje, czy mamy elektryczność, czy Polki się malują itp. niedorzeczności. Robotnicy natomiast chcą wiedzieć, jak ludzie w Polsce żyją, jakie są u nas warunki społeczne i kulturalne, jakie płace w stosunku do cen bieżących, jakie możliwości w kształceniu dzieci itp.

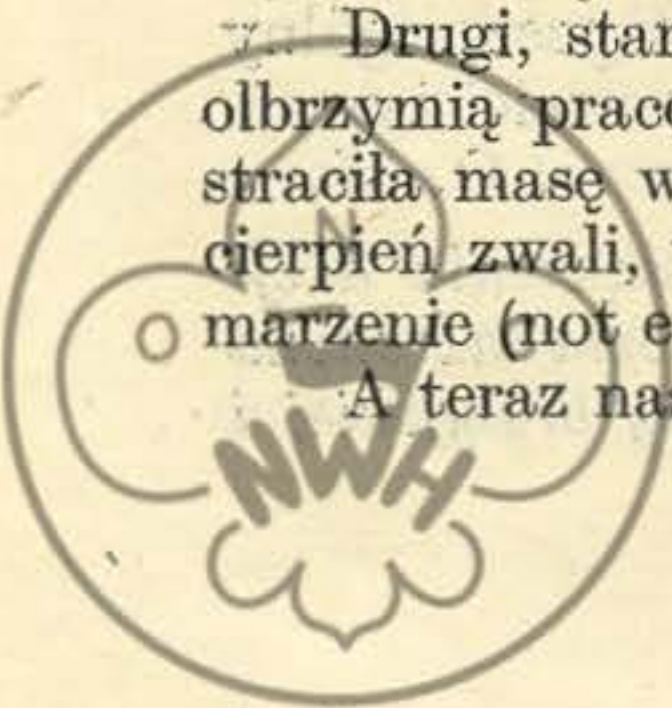
Niedawno objeżdżałam z odczytami północną i południową Walię. W ciągu 14 dni wygłosiłam 31 odczytów w najrozmaitszych środowiskach. Między innymi byłam i w dolinie Rhondda (największe kopalnie w połudn. Walii), gdzie przemawiałam na zebraniu klubu młodzieży górniczej. W zebraniu brała udział i pewna liczba starych górników. Tu pytania były bardzo charakterystyczne. Odsłaniały rąbek tajemnicy propagandy anty-polskiej, prowadzonej bardzo intensywnie wśród robotników walijskich. Między innymi pytano mnie: dlaczego Polska nie chce porozumienia z Rosją? Czy to prawda, że polscy właściciele ziemscy trzymają dotychczas lud polski w niewoli? Dlaczego zabranialiśmy Ukraińcom i Rusinom używania ich języka i zmuszaliśmy ich dzieci do uczęszczania do szkół polskich? Dlaczego tępiłiśmy kościół prawosławny i grecki obrządek, itd.

Ale były i inne pytania, głębokie, prawdopodobnie wyływające, z własnych gorzkich przeżyć pytających.

Jeden młody, może 17-letni górnik zapytał się mnie: "Czy niesłychane cierpienia Polaków, szczególnie w latach ostatnich, nie wpłynęły na obniżenie ducha religijnego narodu. Bo — dodał — jeśli się cierpi niesprawiedliwie, to trudno wtedy wierzyć w Boga, który jest miłością."

Drugi, starszy górnik, pytał — Czy Polska będzie jeszcze zdolna podjąć olbrzymią pracę rekonstrukcji społecznej, jaka ją czeka po wojnie. Primo — straciła masę wybitnych, zdolnych ludzi, secundo — gdy się na nas za dużo cierpień zwali, to stajemy się obojętni na wszystko i nie mamy sił nawet na marzenie (not even have a vision).

A teraz nasuwa się pytanie — czy jest jakaś głębsza wartość w wygłasza-



niu tego rodzaju odczytów, poza wartością propagandową. Jako przykład wezmę odcinek skautowy, w który najwięcej pracy i wysiłku włożyłam.

Tu wyniki rzucają się w oczy. Poprostu polskie harcerstwo, jego osiągnięcia przedwojenne, jego postawa od chwili wybuchu wojny pomogły skautingowi żeńskiemu w W. Brytanii otrząsnąć się z letargu, w jakim się przed wojną znajdował. Kiedy przyjechałam do Anglii zastałam skauting w uspieniu. "Góra" spoczywała na laurach -- bo wszak "ruch" był świetnie zorganizowany, każda komórka działała niemal automatycznie, wyekwipowanie było pierwszorzędne, życie skautowe poszufladkowane z niesłychaną dokładnością. Wprawdzie wojna zaczęła trochę przeszkadzać planowej robocie, ale przecie wojna była daleko, na Wschodzie Europy, "więc cóż nas ona może obchodzić" -- myślały sobie "wielkie ryby." Tylko doły się niepokoily, chciały coś zrobić, przynajmniej się przygotować -- na wszelki wypadek.

"Lepiej trzymać się od wszystkiego zdaleka" -- było dewizą "góry." I tu nastąpiła tragedia. Był moment, kiedy skauting żeński mógł ująć w swoje ręce całe wojskowe przygotowanie kobiet w tym kraju. Miał za sobą cały rząd i społeczeństwo, chodziło tylko o wystąpienie z propozycją. Ale skauting wolał spoczywać na laurach. Wynik był ten, że wkrótce ruch skautowy żeński zaczął tracić tysiące najlepszych sił kierowniczych, które odchodziły z małą nadzieją powrotu.

Opowieści o postawie harcerek polskich przed i podczas wojny były jakby uderzenie obuchem dla naszych sióstr brytyjskich. Zaczęła się gorączkowa praca. A hasłem było nie: "Anglia potrzebuje naszej pomocy," lecz raczej: "nie możemy pozostawać w tyle za Polską."

Dziś, kiedy patrzę na olbrzymie przeobrażenia, jakie się dokonały w żeńskim skautingu angielskim w ciągu lat ostatnich, widzę na każdym kroku ślady wpływu Polski.

Komendantka Hufca w Watford pisze: "W dzień Myśli Braterskiej zbieramy się o godz. 7 rano, aby się wspólnie pomodlić za nasze siostry, które są w niewoli. Wiemy, że pierwsze polskie harcerki urządzały zbiórki we wczesnych rannych godzinach, więc idziemy za ich przykładem. Jest to nie tylko dogodne, bo o tej porze wszystkie skautki mają czas, ale równocześnie przychodzenie na zbiórkę o tak wczesnej godzinie, jest doskonałym ćwiczeniem woli. Wasze polskie siostry dały nam wspaniały przykład."

Starsze skautki południowej Walii domagają się wprowadzenia w Anglii oznaki polskiej "Leśnego Człowieka." Skautki i starsze skautki z hrabstwa Lancashire żądają więcej istotnie trudnych ćwiczeń, aby mogły dorównać w teźyźnie polskim harcerkom. Starsze skautki w Durham zaczęły w zeszłym roku urządzać pierwsze "wędrownie obozy" na wzór polskich wędrowniczek.

Komendantka Chorągwi z Manchester powiedziała na zebraniu skautowym wobec 1200 słuchaczek: "Anglia dała światu ruch skautowy, Polska tchnęła w niego ducha."

Mogłabym przytaczać setki przykładów świadczących, jak głęboko sięga dziś wpływ harcerstwa polskiego w jego siostrzanych szeregach w Anglii.

Najbardziej kapitalnym przykładem jest G.I.S. (Guide International Service), organizacja zespołów skautek, które po wojnie wybierają się do Polski, Jugosławii i Grecji, aby tamtejszej ludności nieść pomoc.

Nie co innego, jak postawa i ofiarna służba naszych druhen w Polsce natchnęły te nasze siostrzyce brytyjskie do podjęcia tej służby.

Możliwe, że w tym właśnie leży całe piękno i siła naszego Ruchu, że nie jesteśmy tylko oddzielnymi komórkami narodowymi zdanymi na własne siły, lecz jesteśmy jednym wielkim organizmem. I nawet gdy jakiś poszczególny organ zacznie chorzeć organizm nie ginie, lecz odradza schorzałe części żywotnością innych komórek. —

O. M.

Ze względu na brak miejsca nie możemy podać pełnego zestawienia akcji odczytowej, prowadzonej przez instruktorów harcerskich. Akcja ta była zakreślona na szeroką skalę, ilość odczytów wygłoszonych w klubach młodzieży brytyjskiej i na zebraniach skautowych jest duża.

OPINIA BRYTYJSKA WOBEC POLSKI.

Żadna opinia publiczna nie jest wartością stałą. Jako rzecz żywa i podlegająca wpływom wypadków, naciskowi takich czy innych okoliczności czy konieczności, opinia publiczna danego kraju waha się i faluje, zmienia ustawicznie. Błędem jest przypuszczać, że opinia publiczna danego kraju jest pozyskana dla danej sprawy raz na zawsze, że są pewne sprawy wygrane "once and for all" na terenie tej opinii. Trzeba ustawicznego wysiłku, ażeby bronić tych spraw, ażeby tłumaczyć — metody i sposoby tej obrony muszą być w pełni "elastyczne." Nie zawsze te same sposoby są wskazane, nie zawsze te same argumenty trafiają do przekonania ogółu.

Jeżeli spojrzymy na koleje sprawy np. czeskiej w opinii brytyjskiej, to przekonamy się, że opinia tego kraju nie wykazuje żadnej prostej linii. Przed kryzysem monarchijskim opinia brytyjska nalegała na Czechów, ażeby przyjęli warunki niemieckie, po zajęciu Pragi opinia poczęła wyraźniej niepokoić się. Nacisk tej opinii na politykę rządu rósł stale. Zdawano sobie sprawę, że agresja niemiecka nie zatrzyma się na Czechach, ale pójdzie dalej. Nie można przy rozpatrywaniu zagadnienia czeskiego wyłączyć opinii publicznej Wielkiej Brytanii: jej nacisk odegrał dużą rolę, podobnie jak opinia publiczna Wielkiej Brytanii odegrała rolę w czasie kryzysu abisyńskiego i w innych dramatycznych chwilach dziejów nowoczesnych.

W odniesieniu do sprawy polskiej opinia publiczna Wielkiej Brytanii przechodziła, przechodzi i przechodzić będzie zmiany i wahania. Trzeba to sobie powiedzieć jasno i otwarcie, albowiem cechą naszą jest — niestety — skłonność do łudzenia się, do tworzenia rozmaitych mitów i dogmatów. Przed wybuchem wojny nastawienie opinii brytyjskiej do Polski było życzliwe. Nie znaczy to, by było ono wynikiem jakiejś odruchowej czy instynktownej sympatii w latach przed wojną, każdy z nas, kto zna Anglię i bawi w niej nie od dzisiaj, pamięta fale dużej dla naszego kraju niechęci. Zarzucano nam swojego czasu sposób rozwiązania zagadnienia Wilna, potem oskarżano o złe traktowanie mniejszości. Raz byli to Ukraińcy, to znowu Żydzi. Potem twierdzono, że chcemy polityki nadmiernego zbliżenia z Niemcami, jakkolwiek wszystkie kraje w Europie szły wtedy na zbliżenie z Rzeszą i starały się odwlec moment wybuchu niemieckiego imperializmu. Potem krytykowano nas silnie za nasze skłonności "faszystowskie," za nie demokratyczne metody rządzenia.

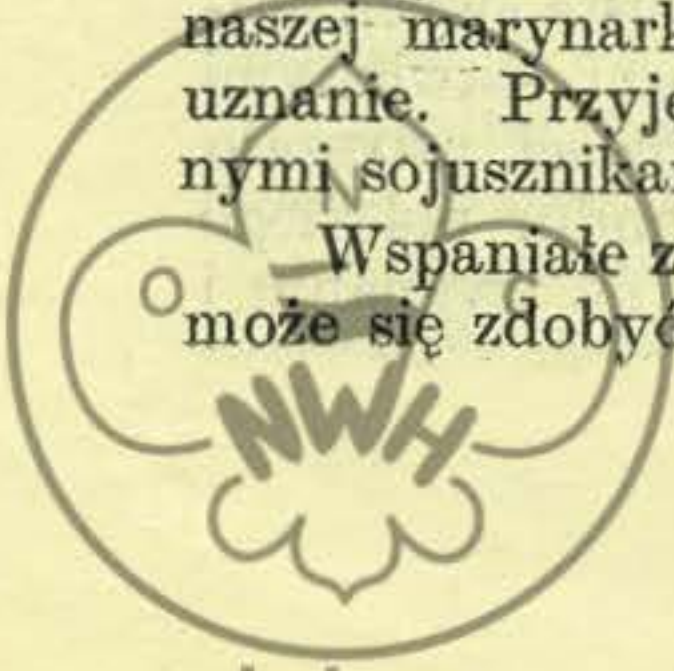
Z chwilą, gdy Polska została sojusznikiem Wielkiej Brytanii, opinia publiczna kraju postanowiła zająć się bliżej Polską. Pojawiały się artykuły przychylnie dla nas, tłumaczono nasze narodowe cechy. Akcentowano nasz patriotyzm, naszą gotowość walki, poczucie honoru.

Kłęska wrześniowa rzuciła cień na te sympatie dla Polski. Zapytywano się, czy siła militarna Polski istotnie była dobrze oceniana. Zaczęto się zastanawiać, czy sojusz z Polską był celowy bez jakiegoś zabezpieczenia od Wschodu. Moment rosyjski już wtedy, w dniach po klęsce wrześniowej począł się pojawiać na widowni. Niechętnie nam koła starały się udowodnić, że przyczyną klęski Polski były jej wady ustrojowe, że Polska nie była krajem szczerze demokratycznym.

Runięcie Francji, uważanej za wspaniałą demokrację, sprawiło, że te ataki na nie-demokratyczność Polski zaczęły słabnąć, albowiem przekonano się, że potęga militarna Rzeszy rozbija w puch każde państwo. Tembardziej jednak poczęło zyskiwać na sile przekonanie, że siła niemiecka może osłabnąć jedynie w starciu z kolosem rosyjskim.

Działalność Polaków w walkach lotniczych nad Wielką Brytanią, czyny naszej marynarki — wszystko to zyskało dla nas w opinii angielskiej duże uznanie. Przyjęto jako pewnik, że Polacy są doskonałymi żołnierzami, wiernymi sojusznikami, ale że politycznie muszą się jeszcze wielu rzeczy nauczyć.

Wspaniałe zwycięstwa armii sowieckiej sprawiły, że Anglia, która sama nie może się zdobyć na taki wysiłek ludzki ani nie może sobie pozwolić na takie



straty — poczęła coraz więcej wdzięczności i uznania żywić dla armji sowieckiej. Jest to uznanie również natury sportowej dla "a good show," uznanie waloru wysiłku.

W tych warunkach wartość wszystkich innych, tak zwanych mniejszych sojuszników musiała niejako automatycznie spaść. W wojnie, która wysuwa hasła przestrzeni, produkcja mas ludzkich — wielkie mocarstwa windują się na pierwsze miejsce i na to niema rady. Wysiłek wojenny mniejszych państw spada, natomiast zyskuje na znaczeniu ich wysiłek polityczny, myślowy, kulturalny.

Nie znaczy to, ażeby wysiłek i dorobek militarny mniejszych sojuszników był niedoceniany, nie znaczy to także, ażeby wyrok był ostateczny. Kiedy zakończone zostaną zapasy wojenne, wyjdziemy przypuszczalnie z pod sugestii siły militarnej. Narazie jednak siła militarna decyduje.

Jeżeli chodzi o sprawy Polski, jej granic, przyszłości itd., to tutaj również zaszły zmiany, z których nie chcielibyśmy sobie może zdawać sprawy, powodowani przez owe głębokie zakorzenione obyczaje ludzenia się, tworzenia miraży, niedopuszczania żadnych głosów ostrzegawczych, żadnego pesymizmu — a okazało się w toku wypadków, że optymizm może czasem graniczyć z lekkomyślnością.

Dzisiaj wielu z nas zdumiewa się faktem, że premier Wielkiej Brytanii stawia tak jasno sprawę naszych granic. Wynika to z tego, że Polacy nie byli odpowiednio informowani przez własne czynniki, że nie znali dokumentów dyplomatycznych, że nie orjentowali się, iż sojusz anglo-polski nie gwarantował istotnie granic. Dzisiaj spada to na nas wszystko, ale powodem tego jest stale niezdawanie sobie sprawy ze zmian, jakie zachodzą w świecie, falowanie opinii itd.

Oczywiście wojna nie jest zakończona. Przeciwnie, przeciąga się ona. Rok 1944 nie będzie chyba końcowym. Może i 1945 nie będzie. Tym samym wszystkie sprawy nie są zakończone. Wyroki dzisiejsze nie są ostateczne.

Nie znaczy to jednak bynajmniej, ażebyśmy mogli założyć ręce. Przeciwnie, musimy dalej walczyć o nasze prawa, dalej tłumaczyć, że nie chodzi tu tylko o granice, ale o istnienie niepodległej Polski. Musimy dbać o należyte rozumienie opinii brytyjskiej, nie ludzić się, nie zakłamywać. Opinia brytyjska będzie falować: w chwili kiedy wojska sojusznicze znajdą się na kontynencie Europy w większej sile, głos sojuszników będzie mocniejszy, pewniejszy. O tem nie należy zapominać.

Przedesztykiem jednak: badajmy, studjujmy, nie ulegajmy pokusom "wishful thinking": optymizm musi być kierowany rozsądkiem, inaczej nie jest twórczy, ale zabójczy. Optymizm musi być wiarą, popartą wiedzą; ale złudzenia nie są glebą, na której rozwija się drzewo rozumu.

Zbigniew Grabowski.

DNI POLSKIE.

Nie jest łatwym zadaniem danie wyczerpującego przekroju "Dni Polskich" w miastach i ośrodkach, rozrzuconych po całej wyspie brytyjskiej. Jasną jest rzeczą, że z racji naszego pobytu w Szkocji, kraj ten najlepiej poznał Polaków i Polskę.

Któż mógł się spodziewać, że z pomysłu, kawaleryjsko-motorowego "organizowania lekcji w High School w Abroath" rozwinię się cała akcja t.zw. Dni Polskich. Dnie polskie były organizowane z inicjatywy jaknajróżniejszej: władz wojskowych, t.zw. czynników lokalnych, lub też przez nas, harcerzy, w porozumieniu ze skautingiem miejscowym. Z kolei Birmingham, stolica Black Country, gdzie nawet jedzenie jest czarne od sadzy, przez usta swych najmłodszych obywateli zasypywała polskiego harcerza pytaniami stawianymi przez młodzież z 10-ciu szkół. Pomyśleć, że około 5000 dzieci usłyszało pierwszy może raz o Polsce, zobaczyło może pierwszy raz mundur polskiego żołnierza, dowiedziało się o polskim życiu, o życiu młodzieży na wygnaniu i tam w kraju.



Jadąc z Anglii do Szkocji, przejeżdżamy zawsze przez kraj mało nam znany, leżący na pograniczu tych dwóch, zwaśnionych niegdyś narodów. Mam na myśli Borders. Mówi się, że jeśli kto chce spotkać gościnnych ludzi, to musi pojechać do Borders, gdzie leży miasteczko Hawick, do którego udała się grupa naszych harcerzy na zaproszenie skautmistrza Sutherland'a. Hawick przywitał nas marcowym słońcem i wielkim zainteresowaniem, objawiającym się w szale autografowym" (największe powodzenie miały śnieżne proporceyki naszego wodza, dh. Andrzeja). Przeprowadzono zbiórki dla zuchów i dla 5 drużyn skautowych, 3 pogadanki w Hawick High School. Młodzież tego miasteczka słuchała o naszym życiu, zadawała pytania takie, jak np. prawa kobiety w Polsce, jak daleko dziecko polskie miało do szkół, czy był teatr i jaki angielski dramaturg był najbardziej znany. Opuszczając Hawick musiała nasunąć się myśl, że jednak pogranicza wyrabiają specjalny rodzaj ludzi, który jest tak podobny w odrębnych narodach.

Wędrując dalej na północ zatrzymamy się w Berwick, które widziało niebieski mundur lotnika polskiego i słyszało huk motoru czołga, prowadzonego wprawna ręką naszego pancerniaka (tego rzeczywistego — nie ułana). Tam przemawialiśmy na konferencji nauczycielskiej. Ponieważ w miejscowości tej nie było drużyny harcerskiej, jeden z naszych harcerzy podjął się prowadzenia zorganizowanej przez Polaków drużyny skautowej.

Trochę więcej słów poświęcić należy miasteczku małemu H. Małe to miasteczko, trochę o typie francuskim, czyste, schludne zupełnie zostało podbite przez wojsko polskie. Z inicjatywy jednego z naszych instruktorów stworzone zostało Towarzystwo Polsko-Szkockie. Zorganizowano odwiedziny w szkołach, gdzie wygłoszono pogadanki o Polsce. Wszyscy chcieli mówić, śpiewać i jeść po polsku. Tu nie da się określić ile zbiórek, ilu chłopców nas słuchało. Był to jeden nieprzerwany dzień polski, który w efekcie dał nam przyjaciół, tak potrzebnych dla naszej sprawy w ciężkich dniach przez nas przeżywanych.

W podobny sposób zorganizowano Dni Polskie w Newmarket (nieдалеko Cambridge), Bury St. Edmunds. Pogadanki w szkołach prowadzone przez naszych harcerzy cieszyły się zainteresowaniem. Młodzież stawiała pytania dotyczące Polski z okresu przedwojennego i naszego udziału w tej wojnie. —

Dołęga

UDZIAŁ HARCERSTWA W KONFERENCJACH SKAUTOWYCH.

Skauting brytyjski przeszedł w czasie obecnej wojny niewątpliwie dużą ewolucję. W pewnej mierze przyczynili się do tego skauci innych narodów, którzy w tym okresie znaleźli się na wyspie. Harcerki i harcerze polscy pierwsi szukali kontaktów i możliwości współpracy, stając się prawdziwymi promotorami idei braterstwa międzynarodowego w Wielkiej Brytanii.

Współpraca ta zaczęła się od indywidualnych wizyt w drużynach skautowych, przeważnie w Szkocji, rozwijała się po przez udział w zbiórkach, wycieczkach, ogniskach, obozach, po przez organizację "dni polskich" i wypraw, aż znalazła swój punkt kulminacyjny w zjeździe przyjaciół w Londynie.

Nie było w Szkocji w tych latach większego zebrania skautowego czy zjazdu — bez udziału Polaków. Na rocznych zjazdach instruktorów Szkocji w programie zawsze znajdowało się przemówienie przedstawiciela Harcerstwa Polskiego. Gorące powitania były dowodem nie tylko przyjaźni osobistej, ale także — i to przede wszystkim — prawdziwej sympatii dla Polski.

Trudno wymienić wszystkie zebrania i konferencje, na których byli obecni Polacy, podam ich tylko kilka dla zobrazowania tej akcji.

Z inicjatywy polskiej odbyły się trzy konferencje między-narodowe dla omówienia spraw współpracy, w Auchengillan. Nazywamy je konferencjami



Auchengillan Nr. 1, 2 i 3. Rezultaty tych konferencji są dowodem, jak wiele Harcerstwo Polskie włożyło i wkłada do ogólnego dorobku skautingu międzynarodowego.

Auchengillan Nr. 1. stało się momentem przelomowym w współpracy polsko brytyjskiej, ustaliło bowiem wyraźne ramy i wytyczne tejże. W następnych dwóch konferencjach ustalono formy pomocy powojennej Harcerstwu Polskiemu, oraz współpracę w zakresie wymiany młodzieży po wojnie. Te ostatnie dwa zagadnienia przepracowano na podstawie raportu Komisji planowania na okres powojenny Imperialnej Kwatery Skautowej (Chief Scouts Commission for Post War Scouting.)

Konferencje w Auchengillan nie tylko zbliżyły instruktorów skautowych brytyjskich z polskimi, ale stworzyły warunki współpracy na okres powojenny. Udział Polaków we wszystkich tych konferencjach był największy z pośród skautingu narodów sprzymierzonych.

W ślad za konferencją w Auchengillan odbył się obóz i konferencja międzynarodowa w Youlbury (Oxford), w roku 1942. Duszą i inspiratorem tych konferencji był ze strony brytyjskiej Jack Stewart, Komisarz Międzynarodowy Szkocji.

Wspomnę jeszcze o konferencji polsko-szkockiej w Arbroath (Szkocja) 16.XI.41 r., w Edynburgu w dniach 7 i 8 marca 42 r. Konferencje instruktorskie w programach "Dni Polskich" i Wypraw harcerskich wniosły również bardzo dużo, bowiem wzbudziły zainteresowanie sprawą współpracy w poszczególnych miejscowościach.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, iż młodzież skautowa W. Brytanii zainteresowała się młodzieżą innych krajów. Po serii konferencji instruktorskich odbyły się w 1943/44 konferencje zastępowych, poświęcone sprawom międzynarodowym. Na konferencjach tych przedstawiciele poszczególnych organizacji skautowych mówili na temat skautingu w swoich krajach. Harcerstwo Polskie we wszystkich tych imprezach brało czynny udział. Na terenie W. Brytanii odbyły się następujące konferencje dla zastępowych tego właśnie typu, w których wzięliśmy udział :

- w Twickenham dla całego okręgu Middlesex dla 500 zastępowych,
- w Kensil Rise (w Londynie) dla hufca — brało udział 150 zast.,
- w Eton dla całego hufca,
- w Auchengillan dla całej Szkocji.

Z głosów podnoszonych na wyżej wymienionych konferencjach widać, iż zastępowi bardzo chcieliby coś zrobić, żeby po wojnie zacisnęły się więzy przyjaźni oraz, żeby już teraz przygotować jakąkolwiek pomoc dla skautów w krajach okupowanych.

WYPRAWY HARCERSKIE.

Akcja wypraw harcerskich z myślą przewodnią szukania "Przyjaciół dla Polski" stanowi jedną z najważniejszych pozycji w bilansie prac Harcerstwa Polskiego na terenie W. Brytanii.

Nie można przez to bynajmniej powiedzieć, że praca wśród młodzieży i społeczeństwa brytyjskiego polegać ma tylko na samych wyprawach.

Cóż było treścią wszystkich naszych harcerskich wypraw? W oparciu o szerokie stosunki ze Skautingiem Brytyjskim, wyprawy miały charakter niewątpliwie skautowy. Tematem centralnym była P O L S K A.

Wśród starszych, a szczególnie wśród instruktorów na konferencjach i w rozmowach indywidualnych poruszaliśmy skautowe zagadnienia międzynarodowe w W. Brytanii, podkreślając potrzebę bliskiej współpracy z myślą o przyszłości.

Program wypraw obejmował odwiedziny w szkołach, drużynach, konferencje instruktorskie, ogniska, wieczornice oraz przyjęcia oficjalne. Wyprawy



przygotowywane były przez Władze Skautowe Brytyjskie, oraz przez instruktorów harcerskich.

Przygotowania te pociągały za sobą duży wysiłek. Z załączonej tabelki wynika, że wyprawy obejmowały sporo ludzi i program bardzo bogaty. Gospodarze wywiązywali się ze swych obowiązków nadzwyczaj sprawnie.

Pomieszczenia w domach prywatnych, odwiedziny w szkołach oraz inne szczegóły programu były bardzo sprawnie wykonywane.

Wszędzie przyjmowano nas serdecznie i okazywano ogromną sympatię dla Polski. Zjednanie tylu tysięcy młodych przyjaciół dla Polski to największe osiągnięcie wypraw.

W czasie pogadank w szkołach stwierdziliśmy, że dzieci klas niższych interesuje życie codzienne dzieci polskich w wielu szczegółach. Dziecko brytyjskie interesuje się swoim rówieśnikiem w Polsce, a nawet chce mu pomóc. Wymownym tego przykładem były zbiórki pieniężne na rzecz pomocy dzieciom polskim samorzutnie organizowane, a zebrane pieniądze przekazano harcerzom. Tak było w kilku szkołach w Leeds, tak było w Durham gdzie zebrano £.50. — w Liverpool zebrano £.15. —

Chłopcy starsi wykazywali duże zainteresowanie życiem społecznym i ekonomicznym Polski, często pytali o sprawy polityczne, n.p. o nasz stosunek do Rosji. Chcieli wiele wiedzieć o spółdzielczości i samopomocy wśród polskiej młodzieży, o organizacjach społecznych i młodzieżowych, o ubezpieczeniach itp. Dziewczęta interesowały się życiem dziewcząt w Polsce, życiem rodzinnym, zwyczajami i obyczajami.

Najlepszą formą tych kontaktów z młodzieżą jest niewątpliwie pogadanka, ilustrowana filmem lub przezroczami. Opowiadanie, ażeby zainteresowało młodzież, musi być lekkie i swobodne, przeplatane żartem, a przede wszystkim nacechowane prostotą i prawdą — choćby dla prelegenta niemilą. Pytaniem, bardzo często stawianym zwłaszcza przez chłopców, było: "How did you escape from Poland?" Ci, którzy przeszli kampanię wrześnieową, niewolę, więzienie, gehennę rosyjską — wzbudzali ogromne zainteresowanie.

W czasie oficjalnych przyjęć u poszczególnych Lordów Majorów miast, gdzie bawiliśmy, uczestnicy harcerskich wypraw reprezentowali całą młodzież polską i w jej imieniu przemawiali. Dawało to okazję do manifestacji przyjaźni i sympatii dla Polski.

Przyjazd zorganizowanej, dużej grupy harcerzy w mundurach wojskowych do poszczególnych większych środowisk brytyjskich, dał możliwość zetknięcia się szerokich mas z polskim żołnierzem, który mimo ciężkiej służby żołnierskiej, znajduje czas na zainteresowania sprawami społecznymi. To byłoby drugie największe osiągnięcie wypraw harcerskich. Trzeba również powiedzieć, iż prasa brytyjska, szczególnie lokalna, poświęcała sporo miejsca na temat naszych odwiedzin.

Harcerstwo, realizując swe zadania z własnej inicjatywy, świadome było, że spełnia służbę dla Polski i że służbę tę trzeba wykonać bez zarzutu. Do takiej dobrze wykonanej służby właśnie zaliczyć można wyprawy harcerskie.

Robiąc przegląd akcji wypraw należy podkreślić, iż na jej powodzenie wpłynęły następujące czynniki:

1. Zainteresowanie i duże oddanie się tej sprawie kilku wybitnych instruktorów skautowych brytyjskich,
2. Inicjatywa instruktorów harcerskich, którzy organizując wyprawy przyjmowali całkowitą odpowiedzialność za nie,
3. Duży i chętnie niesiony wysiłek przez uczestników wypraw, harcerki i harcerzy.

Świadomość dobrze spełnionej służby w czasie obecnej wojny powinno być najlepszą zapłatą za włożony trud.



LEGENDA DO MAPKI ILUSTRUJĄCEJ WSPÓŁPRACĘ.

Mapka ilustruje akcję współpracy na terenie W. Brytanii. Uwidacznia ona miejsca, w których odbyły się Dni Polskie, Wyprawy Harcerskie i gdzie znajdują się centrale organizacji skautowych. Nie podaje natomiast tych miejscowości, w których mieliśmy pojedyncze kontakty, odwiedziny, udział w ogniskach, zlotach, wycieczkach, zbiórkach, czy zebraniach itd.

Dni Polskie .

Abroath — styczeń 1942,
Haddington — czerwiec 1942,
St. Andrews — czerwiec 1942,
Duns — styczeń 1943,
Berwick on Tweed — styczeń 1943,
Hawick — marzec 1943,
Birmingham — marzec 1943,
Newmarket — lipiec 1943,
Bury St. Edmunds — lipiec 1943,

Wyprawy Harcerskie :

Bradford — czerwiec 1942,
Durham — wrzesień 1942,

Leeds — październik 1942,
Forfar — luty 1943,
Falkirk — maj 1943,
Liverpool — październik 1943,
Inverness — grudzień 1943.

Zloty i obozy międzynarodowe.

Auchengillan Nr. 1, 2 i 3 w latach 1941, 1942, i 1943.
Youlbury — lipiec 1942.
Sheffield — maj 1943.

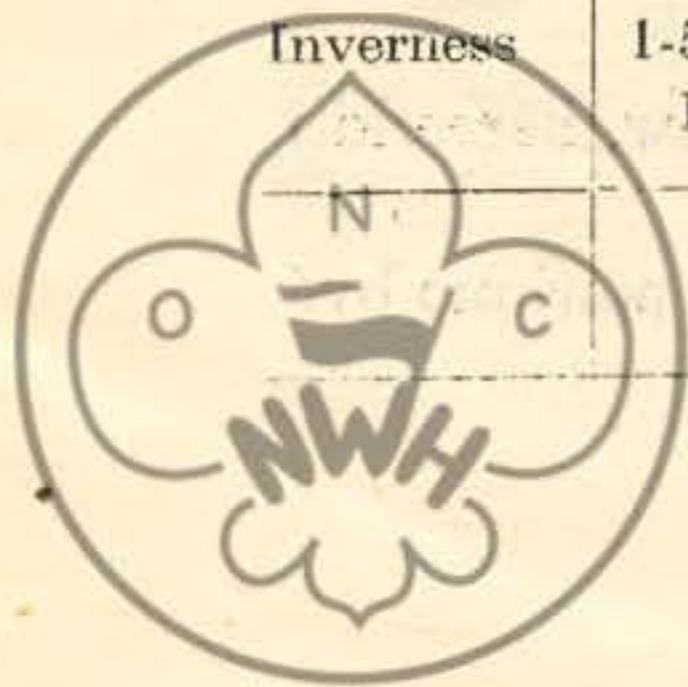
Ośrodki stałej współpracy.—Jak sama nazwa wskazuje, są to miejscowości, w których Harcerstwo Polskie utrzymuje żywe kontakty i współpracę.

Kontakty.—Podane na mapce miejscowości oznaczone jako kontakty wskazują, iż tam mamy życzliwych i z nami współpracujących brytyjskich działaczy skautowych.

Dane statystyczne

Wypraw Harcerskich w W Brytanii

Miejscowość :	data :	kier.wypr. :	Ilość uczestn.		Ilość szkół :	Ilość druž. :	Ilość dzieci objętych akcją :
			harcerek :	harcerzy :			
Bradford	4-8.VII 1942	hm K.S. ...	5	46	30	20	8000
Durham	24-27.IX 1942	hm K.S. ...	—	30	13	10	5000
Leeds ...	22-25.X 1942	H.R. C.P. ...	2	16	8	9	6000
Forfar ...	5-6.II 1943	hm K.S. ...	6	22	4	5	6000
Falkirk ...	9-10.V 1943	phm B.O. ..	2	39	9	19	5000
Liverpool	27-31.X 1943	hm F.Ż. ...	5	40	30	40	390000
Inverness	1-5 XII 1943	phm J.O. ...	3	14	11	—	4000
		razem ...	17	207	105	103	60000



CENTRES OF THE BRITISH-POLISH SCOUT COLLABORATION OSRODKI WSPÓŁPRACY POLSKO- BRYTYJSKIEJ



ZJAZD SKAUTOWYCH PRZYJACIOŁ BRYTYJSKICH W LONDYNIE.

W dniach 11 i 12 marca odbył się Zjazd Przyjaciół Brytyjskich, zorganizowany przez Komitet Naczelny pod hasłem wizyty do Polski. Zjechali się wypróbowani przyjaciele z Edynburga, Glasgowa, St. Andrews, Forfar, Durham, Leeds, Liverpool, Millom, Manchester, Oxford, Enfield, Coventry i z Londynu. Program Zjazdu był bardzo urozmaicony.

W sobotę rano goście zwiedzili wystawy Lotnictwa i Marynarki Polskiej. Po południu odbył się w Ognisku Polskim koncert muzyki polskiej, zorganizowany przez Związek Artystów Scen Polskich i zakończony herbatką. Ażeby dać możność gościom poznania życia polskiego i instytucji polskich odbyła się kolacja w kantynie PCK. Resztę wieczoru spędzili goście w Domku Harcerskim gdzie odbyło się wyświetlanie filmów polskich i ognisko harcerskie. Nastrój wieczoru był nadzwyczaj miły i serdeczny i miał charakter rodzinny.

W niedzielę odbył się wspólny obiad polski. Po obiedzie dalsza część programu odbyła się w Domku Harcerskim, gdzie Drużyna Harcerzy ze Szkoły Małoletnich Lotnictwa specjalnie przyjechała się zareprezentować gościom. Z miejsca wytworzyła się atmosfera harcerska, rozmowom nie było końca. Cóż mogło być treścią rozmów, jak nie własne przeżycia chłopców w czasie smutnej tułaczki po wywiezieniu ich z domu do Rosji.

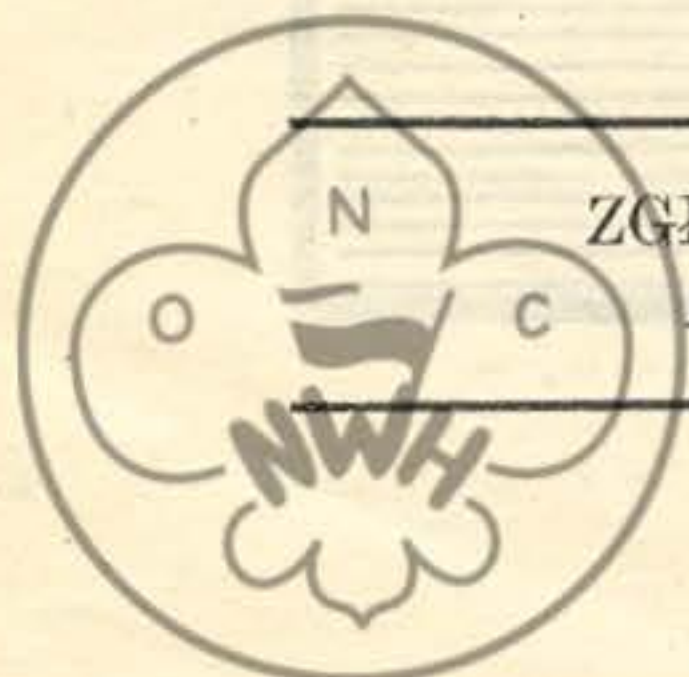
Zjazd zakończono konferencją, poświęconą omówieniu planu współpracy na przyszłość. Konferencję zagał wiceprzewodniczący Komitetu, poczem oddał przewodnictwo w ręce International Commissioner Skautek Mark Kerr. Ze strony brytyjskiej zagał dyskusję Komisarz Międzynarodowy Szkockiej Kwatery Jack Stewart, z polskiej strony Wiceprzewodniczący Komitetu hm. S. W czasie Konferencji przybyła Przewodnicząca Komitetu dhna Małkowska, którą powitano owacyjnie, gdyż cieszy się ona ogromną popularnością w świecie skautowym. Po szczegółowej dyskusji doprowadzono do następujących pozytywnych wniosków :

- 1) Założono tymczasowy Komitet Polsko-Brytyjski, złożony z 5 osób, którego zadaniem będzie kierowanie i rozszerzenie współpracy skautowej polsko-brytyjskiej,
- 2) Postanowiono utrzymać i rozszerzyć kontakty osobiste szczególnie po wojnie.
- 3) Rozważano możliwości wymiany doświadczeń na odcinku pracy wychowawczej,
- 4) Postanowiono zorganizować planową stałą wymianę młodzieży po wojnie między Polską i W. Brytanią,
- 5) Zwrócono uwagę na możliwości wykorzystania wszelkiej pomocy ofiarowanej przez skauting tutejszy (szkolenie, obozy itd.),
- 6) Ustalono ramy akcji adoptowania drużyn harcerek i harcerzy w Polsce pod okupacją,
- 7) Omówiono sprawę przygotowania pomocy na pierwsze dni powrotu do kraju,
- 8) Postanowiono wydawać Biuletyn dla wymiany myśli i spostrzeżeń.

Cały program Zjazdu miał charakter przyjacielskiego spotkania. Pełniąc rolę gospodarzy, staraliśmy się dać swoim gościom maksimum nastroju i atmosfery polskiej.

Wyniki Zjazdu okażą się w przyszłości — oceniać je będą ci, w których imieniu działamy — młodzież w kraju. —

Obecny.



ZGŁASZAJCIE DO "KARTOTEKI PRZYJACIOŁ"
ADRESY PRZYJACIOŁ ZJEDNANYCH DLA POLSKI

WSPÓLPRACA PRZYJACIOŁ BRYTYJSKICH W ZAKRESIE ODBUDOWY I AKCJI POMOCY POWOJENNEJ DLA POLSKI.

Zagadnienie to było przedmiotem wszystkich konferencji, poczynawszy od Auchingillan No. 1, w roku 1941, a skończywszy na Zjeździe Przyjaciół w marcu 1944 r. Ustalono, iż współpraca ta polegać będzie na :

1. Wyjeździe poszczególnych osób do Polski,
2. Prowadzeniu akcji zbiórki środków materialnych dla Z.H.P. szczególnie na pierwsze dni powrotu do kraju,
3. Prowadzeniu akcji adoptowania drużyn harcerek i harcerzy pod okupacją,
4. Wymianie młodzieży po wojnie.

W zakresie przygotowania ludzi na wyjazd do Polski Skautki przodują.

Ostatnio i organizacja męska robi pewne przygotowania w uzyskaniu ludzi z wojska w momencie wkroczenia armii do Europy.

Trudno tutaj podać, jaki jest wynik akcji zbiórkowej na rzecz pomocy powojennej. Skautki i Skauci z Millom — zebrali dotychczas przeszło £120. — gotówką.

Świadomi, iż w odbudowie Harcerstwa decydujący i największy głos będą mieć Ci, którzy w kraju pozostali, uważamy, że w obecnej fazie wojny przygotowanie odbudowy jest naszym największym obowiązkiem. Mamy możliwości i okazje drogo opłacone i z nich będziemy musieli się wyliczać. Część zakreślonego przez Komitet Naczelny planu w przygotowaniach odbudowy wykona i przejmie na siebie stworzony na Zjeździe Przyjaciół w Londynie w dniu 11 i 12 marca 1944 r. Komitet Polsko-Brytyjski.

POSTAWA MŁODZIEŻY BRYTYJSKIEJ WOBEC PROBLEMÓW WOJNY.

Wszyscy przypominają sobie rok 1918, kiedy to po wojnie rządy wielu krajów doszły do przekonania, że młodzieży powyżej lat 14 należy się większa opieka. Planu tego jednak nie wykonano także i w Wielkiej Brytanii i gdy wybuchła nowa wojna w r. 1939, młodzież nie była przygotowana do obrony kraju. Były wprawdzie głosy upominające się o opiekę nad dorastającą młodzieżą, którą starsze społeczeństwo nie zajmowało się dostatecznie. Istniejące organizacje młodzieży o charakterze społecznym i dobrowolnym obejmowały zaledwie mały procent z cyfry trzy i pół miliona młodzieży w wieku od 14 do 18 lat.

We wrześniu 1939 r., w miesiącu napadu na Polskę, król Jerzy powiedział : "Jeżeli mamy zwyciężyć musimy wszystkie wysiłki tak organizacji społecznych jak czynników rządowych mocniej powiązać. Zadanie to powierzam Komitetowi Organizacji Młodzieży, który powstaje." Od tego czasu wszystkie czynniki, a więc szkoła, pracodawcy i pracownicy, kościół, dom, instytucje społeczne itp. połączyły swe wysiłki w celu jak najskuteczniejszego otoczenia młodzieży opieką.

Komitet Organizacji Młodzieży (Juvenile Organisation Committee) działa poprzez komitety okręgowe, te znów przez powiatowe itd. W ten sposób na wszystkich szczeblach działa sieć komitetów pracujących nad podniesieniem życia organizacyjnego młodzieży.

Pracy tej przyswiecał jeden cel : zwycięstwo. Młodzież miała stanąć w szeregach obrońców kraju. Organizacje miały wychowywać w młodych poczucie wielkości zadań jakie ich czekają. Należało zatem podjąć się nowych zadań, powstałych w czasie wojny ; zostały one sformułowane w następujące, krótkie hasła :

- 1) przygotowanie członków organizacji młodzieży do służby narodowej,
- 2) podtrzymywanie atmosfery rodzinnej,
- 3) więcej wychowania niż rozrywki,
- 4) głębsze wychowanie religijne.



Wojna zjednoczyła w znacznym stopniu wszystkie organizacje młodzieży, zwiększyła je liczbowo i ogromnie podniosła stronę programową, pomimo, że młodzież męska w wieku poborowym znalazła się od pierwszych dni wojny w szeregach armii. Wojna wpłynęła na znaczną zmianę poglądów. Krucjata w walce ze złem, z siłą i brutalnością narzuconą przez Niemcy, pociągnęła wszystkich, starszych i młodych. Zmieniła się zasadniczo postawa obywatela wobec zjawisk społeczno-politycznych. Jeżeli dawniej problemy wychowawcze były gdzieś daleko na szarym końcu, nie było komu spraw tych pilnować na terenie parlamentu — to obecnie społeczeństwo, dzięki wzrostowi życia organizacyjnego, doszło do wniosku, że lekceważenie problemów wychowawczych w czasie wojny, to lekceważenie celów wojny wogóle.

Narodowy Komitet Organizacji Młodzieży i wszystkie jego podkomitety ujęły sprawę wychowania młodzieży w odpowiednie łożyska, nadały jej pewien wspólny plan pracy.

Mówiąc o młodzieży w ogólności, trzeba jasno powiedzieć, że jeżeli przedtem były wyraźne różnice w strukturze społecznej, to w czasie tej wojny różnice te znacznie się zatarły.

Zagadnienie młodzieży w czasie obecnej wojny stało się jeszcze dlatego ważne, że młodzież — to duża ilość rąk do pracy, niezbędnych w wysiłku zbrojnym państwa. Znikło bezrobocie, powiększyła się ilość szkół zawodowych i kursów technicznych, zdolność do pracy młodzieży obojga płci została wykorzystana w 100 procentach. Tak więc okres 1940–1943 stał się okresem największego wzmożenia przyływu zastępów młodzieży do pracy w tej ogromnej maszynie produkcji wojennej. Jest to niewątpliwie wkład, który młodzieży daje pełne prawa obywatelskie.

Młodzież w wieku poborowym odplywa do służby wojskowej. Kluby i Stowarzyszenia młodzieży starszej mocno ucierpiały liczbowo, a wszystkie organizacje młodzieży zostały pozbawione znacznej ilości przodowników, jednak z uznaniem należy stwierdzić, że umiały się przystosować do wojennych warunków.

Narodowy Komitet Młodzieży po kilku tygodniach od wybuchu wojny wystosował apel do młodzieży brytyjskiej, przypominając jej, że wojna wymaga wysiłku, że nie czas na pesymizm.

Młodzież zrozumiała to, że w czasie wojny ma większą rolę do spełnienia, niż w czasie pokoju.

Do The Standing Conference of National Juvenile Organization należą :

Boys Brigade,	Girls Guildry,
Church Lad's Brigade,	Girls Life Brigade,
Boy Scouts Association,	National Association of Boys Club,
Girl Guides Association,	National Association of Girls Clubs,
Girls Friendly Association,	Welsh League of Youth,
National Federation of Young Farmers Club,	YWCA,
YMCA.	

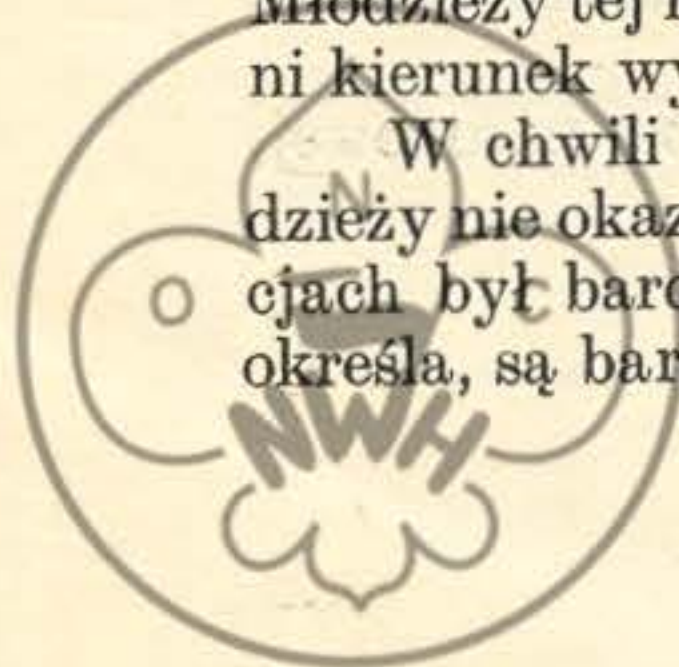
F. Ż.

ORGANIZACJE MŁODZIEŻY BRYTYJSKIEJ.

Żeby dać pełny obraz struktury młodzieży brytyjskiej, należy przedstawić jej udział w pracy i w życiu organizacji młodzieży.

Można powiedzieć, że 87% młodzieży brytyjskiej w wieku od lat 14 do 18, to młodzież pracująca, biorąca udział w wojennym wysiłku produkcyjnym. Młodzieży tej należy się odpoczynek i rozrywka, a co najważniejsze — odpowiedni kierunek wychowawczy.

W chwili wybuchu wojny istniejące w Wielkiej Brytanii organizacje młodzieży nie okazywały wielkiej aktywności, stąd też udział młodzieży w organizacjach był bardzo nikły. Organizacje dobrowolne czy też społeczne, jak się je określa, są bardzo różne pod względem charakteru, oraz liczebności i znaczenia.



Wywodzą się one przeważnie ze stowarzyszeń religijnych, powstałych pod koniec ostatniego stulecia i opierają się głównie o religję (np. Boys Brigade). Są one niewątpliwie pionierami większych lub mniejszych idei wśród młodego pokolenia. Można je podzielić na kluby i organizacje umundurowane, na organizacje świeckie i religijne i wreszcie na organizacje męskie, żeńskie lub mieszane.

We wszystkich tych organizacjach głównym punktem wyjścia programu jest dostarczenie młodzieży godziwej rozrywki po pracy, natomiast formy i metody działalności są bardzo różne.

Niektóre organizacje obejmują głównie młodzież szkolną, lecz zdołały zatrzymać pewien procent młodzieży w wieku 16, 18, a nawet i starszej, jeżeli chodzi o kadry (np. Skauting, Boys Brigade). Organizacje te, mimo, iż obejmowały zaledwie 1/3 część młodzieży, wywierały duży wpływ na życie społeczne i wychowały dobry typ obywatela. Były one koniecznością, jako że szkoła, zbyt jednostronna, zajmowała się tylko intelektualną stroną młodego człowieka, mniej natomiast zwracała uwagę na stronę wychowawczą i nie zajmowała się przygotowaniem do życia społecznego.

Pod koniec wieku XIX Robert Raikes of Gloucester zorganizował pierwszą "szkołę niedzielną"; nieco później niejaki John Pounds z Portsmouth zorganizował szkołę pod nazwą Ragged School.

Były to instytucje ściśle związane z kościołem. Zainteresowanie młodzieży tymi szkołami i frekwencja były bardzo słabe. Mimo, że Robert Raikes oraz John Pounds nie rozwinęli swojej działalności na większą skalę, ich jednak uważać należy za pierwszych pionierów pracy wśród młodzieży i oni też położyli kamień węgielny pod przyszłe organizacje młodzieży, jak kluby chłopców, brygady chłopców i skauting.

Kluby dla chłopców. Właściwa ich nazwa brzmi: *Russell's Lads Clubs*. Założyciel ich, Russel, bardzo ciekawie opisuje, jak zbierał chłopców, jak sam grywał z młodzieżą w piłkę nożną, jak razem szukali wolnego domu lub pokoju i wreszcie jak zorganizował pierwszy klub chłopców.

Dzisiaj ruch ten zorganizowany jest zupełnie dobrze. Działa on pod nazwą: Narodowe Stowarzyszenie Klubów dla chłopców (*National Association of Boys Clubs*). W r. 1937 zarejestrowanych było 1400 klubów na terenie W. Brytanii, liczących 126.000 członków, z tego 76.000 w wieku od 14 do 18 lat.

Organizacja ta posiada bardzo duże fundusze z kilku źródeł, a mianowicie z:

- 1) King George's Jubilee Trust,
- 2) London Parochial Charities Fund,
- 3) Carnegie Unites Kingdom Trust.

Młodzież w klubach przygotowuje się do życia społecznego mając własne świetlice, domy, biblioteki, teatry, orkiestry. Prace te prowadzone są przez specjalistów, pracujących w większości wypadków bezinteresownie. Chodziło głównie o odciążenie młodzieży od złego towarzystwa oraz rozbudzenie zainteresowania pożytecznymi zagadnieniami.

Do klubów należą chłopcy w wieku od lat 12 do 18, jest to zasada, od której są wyjątki. Oto kilka punktów, na których opiera się organizacja klubu:

- a) przynależność do centrali,
- b) płacenie składek członkowskich,
- c) stan liczbowy klubu najmniej 15,
- d) posiadanie przodownika,
- e) zebrania raz na tydzień,
- f) możliwość przeprowadzenia wizytacji przez oficera organizacyjnego.

Katolickie Kluby. (Federation of Catholic Boys Clubs).

Kluby te powstają przy parafiach i pozostają pod opieką księży. Są to kluby dla chłopców w wieku od 14 do 18 lat, oraz kluby dla starszych. Ogólna liczba młodzieży katolickiej, zorganizowanej w klubach w wieku 12-16 lat wynosiła w r. 1942, 10 tys.

Brygady chłopców. (The Boys Brigade).

Założycielem i twórcą tej dziś bardzo silnej i dobrze pracującej organizacji dla chłopców, był kupiec William A. Smith z Glasgow. Zaczął on swoją pracę w r. 1883, jako nauczyciel niedzielnej szkoły w Glasgow. Brygada może powstać tylko przy kościele, ażeby zapewnić członkom wychowanie religijne. Smith wprowadził do organizacji dyscyplinę wojskową wierząc, że jest to środek do budowania charakteru i dobrej postawy moralnej.

Kościelne Brygady chłopców.

Oprócz wyżej wymienionych Brygad chłopców, istnieją samodzielne organizacje, które noszą nazwę "Kościelnych Brygad." Należą one do Kościoła Anglikańskiego. Brygady te liczyły przed wojną 7.250 chłopców w wieku od 14 do 18 lat.

Żydowskie Brygady chłopców, przeważnie w Londynie, Manchesterze, Liverpoolu, Sheffieldzie i Glasgowie. Liczba ich członków sięga do 2500, z tego 1500 w wieku 14-18 lat.

Skauting brytyjski. (The Boys Scouts Association).

Jest to największa i najpopularniejsza organizacja dla chłopców, stworzona przez wielkiego znawcę młodzieży, podróżnika i dobrego żołnierza, Roberta Stefenson Smyth Baden Powella. Organizacja ta posiada bogatą tradycję i historię. Początek jej datuje się od roku 1907. Według statystyk na rok 1943 organizacja ta liczyła 410.000 członków, wynika z tego, że cyfry te wzrosły w przeciągu lat 1941 — 1943 o 70.000.

Stowarzyszenie Młodzieży Chrześcijańskiej (Young Men Christian Association YMCA). Przez żołnierzy dla jej dobrych kantyn — nazwana popularnie "Ciocią Imcią."

Stowarzyszenie to powstało w okresie ruchu religijnego w W. Brytanii pod koniec 19-go wieku, w którym to okresie czasu powstały Towarzystwa Biblijne, Tow. Religijne, Tow. Misyjne, Szkoły niedzielne itp. Pierwsze Stowarzyszenie YMCA powstało w r. 1844, składało się ono z 12 młodych mężczyzn, których przewodnikiem był Jerzy Williams (lat 22). Byli oni różnych wyznań i tak: 3 należało do Kościoła anglikańskiego, 3 do Kościoła kongregacji, 3 było baptystami i 3 metodystami. Celem Stowarzyszenia było skupianie młodych, zbliżanie ich do królestwa Chrystusowego i kształcenie charakteru.

W r. 1938. Stowarzyszenie liczyło 1.960.226 członków, zorganizowanych w 10.500 Stowarzyszeniach i Klubach.

Oddziały Młodzieży Czerwonego Krzyża. (Junior's Red Cross).

Organizacja ta jest ruchem międzynarodowym. Jako zadania ma:

- 1) Utrzymywanie własnego zdrowia,
- 2) Udzielenie pomocy chorym i cierpiącym,
- 3) Ogniwo służby — łączenie przez służbę młodzieży wszystkich krajów.

Ogniwo tej służby objęło 58 państw, rozsianych na kuli ziemskiej. Lekarze, pielęgniarki i inne osoby udzielają Oddziałom dużo pomocy. Urządzają one Kursy, po których ukończeniu kandydaci otrzymują odpowiednie świadectwa.

Oddziały młodzieży Czerwonego Krzyża mają szczególne powodzenie w koloniach. Jako wzór może służyć Złote Wybrzeże w Afryce (Gold Coast).

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Robotników. (The Christian Workers League.)

Stowarzyszenie to powstało w ostatnich latach i szczególnie rozwinęło się w Szkocji. Młodzież zorganizowana jest w kluby mieszane, utrzymując życie towarzyskie. Na zebraniach prowadzą dyskusje, przyczem przebieg dyskusji jest notowany; tematy dyskusji dotyczą spraw religijnych, warunków pracy w zakładach, w jakich pracują członkowie klubu itp.

Stowarzyszenie Domów Młodzieży. ("Scottish Youth Hostels Association").

Stowarzyszenie miało w r. 1939 członków 18.720 a w r. 1941 21.594, z tego poniżej lat 20 — 62%.

Ciekawe są dane, świadczące o popularności domów i noclegów, np. w r. 1941 na 46 domów (w r. 1939 było ich 63) zanotowano 148.321 noclegów, co wypada rocznie na członka przeciętnie 7 nocy spędzonych w domach noclegowych.



Fundusze Stowarzyszenia pochodzą ze składek członkowskich, które wynoszą sh.2/11 rocznie, z Jubileuszowego Funduszu Króla Jerzego i z Ministerstwa Oświaty.

Skautki. (The Girl Guides Association).

Największą i najbardziej wpływową organizacją żeńską jest The Girl Guides Association. Powstała ona w r. 1910 na zasadach analogicznych do założonej przez Baden Powell'a Boy Scouts Association.

Guides podzielone są na grupy zależnie od wieku: zuchy od 7 do 10 lat, girl guides ponad 10, rangers ponad 14. Istnieją również skautki morskie. Organizacja liczy 500.000 członkiń, około 120.000 powyżej lat 14.

Kluby Dziewcząt. (The National Association of Girls Clubs).

Na terenie W. Brytanii istnieje wiele klubów dziewcząt, ale nie wszystkie należą organizacyjnie do Narodowego Stowarzyszenia Klubów Dziewcząt. Kluby dziewcząt organizuje także YMCA, Armia Zbawienia oraz Girls Friendly Society.

W r. 1939 było 3500 klubów, a liczba członkiń w wieku od lat 14 do 18 wynosiła 65.000. Bardzo mało klubów posiada własne domy, większość korzysta z sal przy kościołach lub z domów prywatnych.

Brygady Dziewcząt. (Girls Life Brigade).

Na wzór brygad chłopców powstały w r. 1902 Brygady dziewcząt, których celem było pogłębianie życia religijnego. Tak jak Brygady chłopców, również Brygady dziewczęce istnieją przy kościołach. Pod względem wieku dziewczęta dzieliły się na grupy: do lat 14, młodsze, od 14 do 18 lat — starsze, powyżej lat 18 dziewczęta nazywały się "pionierkami." Liczbowo jest to organizacja słaba, przed wojną liczyła 38.500 członkiń, z tego 80% przypada na Londyn i przedmieścia Londynu. Dziewcząt w wieku od 14 do 18 lat było 6.200.

Stowarzyszenie Dziewcząt Katolickich (The Grail).

Organizacja ta powstała na terenie Holandii, gdzie jest bardzo rozbudowana. Przyjęła się również na terenie W. Brytanii. Celem jej jest wychowanie dziewcząt na dobre katolickie żony. Organizacja prowadzi kursy: 1) kurs nauki o sakramentach, 2) kurs nauk społecznych 3) kurs dla młodych mężatek. Każdy z nich trwa 3 miesiące. Kierowniczki przechodzą przeszkolenie w klasztorach, gdzie na czas pobytu obowiązują je ostre przepisy klasztorne i strój zakonnicy. Potem powracają jednak do życia świeckiego.

Chrześcijańskie Stowarzyszenie Dziewcząt. (Young Women's Christian Association, YWCA).

Stowarzyszenie to pod bardzo popularną nazwą YWCA znane jest prawie na całym świecie i ma charakter międzynarodowy. Zostało ono założone w r. 1855 przez Emmę Roberts pod nazwą "Stowarzyszenie modlitwy," oraz przez Arthur Kinnaird, która zorganizowała schronisko dla dziewcząt również w r. 1855. Przed wojną 1939 r. oddziały YWCA istniały w 60 państwach. Centrala zaś mieściła się w Genevie.

Zależnie od wieku, członkinie dzielą się na trzy grupy: 1) od lat 11 do 15, 2) od 15 do 18 lat i 3) powyżej lat 18.

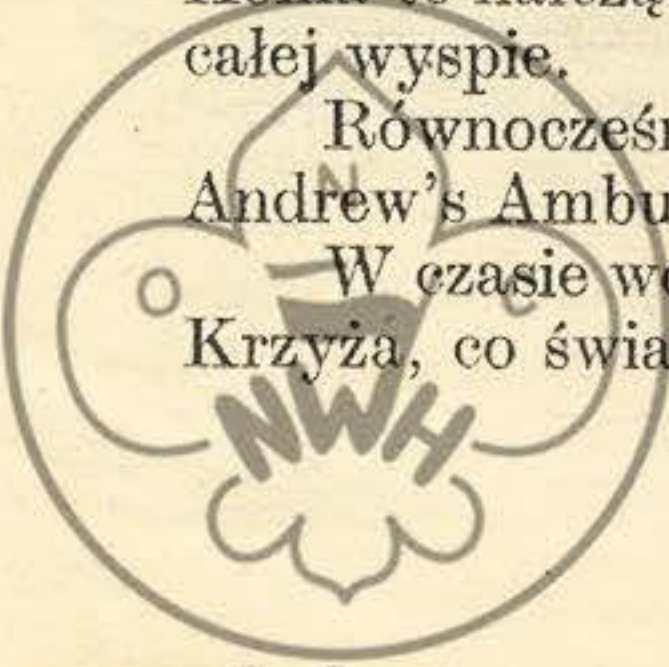
Stowarzyszenie posiada na terenie W. Brytanii 93 schroniska, 242 ośrodki młodzieży, 144 schroniska i kantyny dla wojskowej służby kobiet; oprócz tych ośrodków istnieją jeszcze pojedyncze kluby o własnych zarządach, przyjęte i zatwierdzone przez centralę.

Brytyjski Czerwony Krzyż — Oddziały dla dziewcząt.

Młode dziewczęta już od lat 12 tworzą kółka pod opieką starszych. Dziewczęta uczą się pierwszej pomocy, higieny, pielęgnowania dzieci i chorych. Kółka te należą do miejscowych Oddziałów Czerwonego Krzyża, rozsianych po całej wyspie.

Równocześnie istnieją także oddziały dziewcząt przy organizacjach St. Andrew's Ambulance i St. John's Ambulance.

W czasie wojny ogromnie wzrosły liczbowo oddziały dziewcząt Czerwonego Krzyża, co świadczy o wielkim poczuciu obywatelskim dziewcząt brytyjskich.



NA SZLAKU SKAUTOWEJ PRZYJAŹNI

Szkocja nadaje pamiątkowe oznaki harcerzom polskim.

Szkocka Główna Kwatera Skautowa nadaje pamiątkowe oznaki skautowe dla harcerzy polskich, którzy przebywali na terenie Szkocji w czasie od 1939 roku. Przewidziane są dwa rodzaje oznak. Jedna dla młodzieży w formie haftowanej tarczki na rękaw, druga dla harcerzy — żołnierzy w formie chusty skautowej koloru Rodziny Królewskiej Stuartów. Oznaki te nadane będą przez Komisarza Międzynarodowego Szkocji, wypróbowanego przyjaciela Polski, Jacka Stewarta. Oznaki nadane zostaną w formie uroczystej, przyczem młodzież otrzyma je u siebie, w drużynach, chusty zaś nadane będą na Zjeździe Harcerstwa w Edynburgu w dniu 6.V.44. Jedna chusta złożona będzie naręce Druhny Przewodniczącej, oraz wydane będą zaświadczenia wszystkim, którym prawo noszenia chusty będzie nadane. Ze względów technicznych Główna Kwatera Skautowa Szkocka prześle chusty dopiero po wojnie do Polski, gdzie ci, którym została przyznana, będą mogli je odebrać.

Nadanie tych oznak świadczy najwyraźniej, jak bardzo mocno Skauting Szkocki związany jest z Harcerstwem Polskim.

Konkurs Wiadomości o Polsce dla Skautów Angielskich.

Dzięki życzliwej współpracy p. Hayden Dimmocka, redaktora "The Scout," ogłoszony został w Nr 12 tegoż pisma w marcu 1944 r. konkurs pod tytułem "A Set of Polish Stamps for You" (Seria znaczków pocztowych polskich dla ciebie). Konkurs ten polegał na sprawdzeniu elementarnych wiadomości o Polsce. Czytelnikom "The Scout'a" zadano następujących osiem pytań:

1. Czy Polska jest królestwem, czy Rzeczypospolitą?
2. Wymień nazwę stolicy Polski.
3. Ile Polska liczyła mieszkańców w 1939 r.
4. Jaki obszar Polska zajmuje, czy jest większa od W. Brytanii?

5. Czy Gdynia jest największym portem na Bałtyku?
6. Czy Polska sprowadzała szynkę z W. Brytanii?
7. Czy Polska posiadała kolonie?
8. Czy i jakie są różnice między Skautingiem Brytanii a Harcerstwem Polskim?

Za każdą dobrą odpowiedź jako nagrodę przyznano 1 polski znaczek, a ponieważ cała seria znaczków wynosi 8, stąd tyleż właśnie pytań.

Konkurs trwał tylko 3 tygodnie. Wpłynęło 600 odpowiedzi ze wszystkich zakątków W. Brytanii i Irlandji. Najmniejsza ilość znaczków przyznanych wynosiła 3, a bardzo dużo otrzymało całą serję 8 znaczków.

Każdy z biorących udział w konkursie otrzymał odpowiedź i wyjaśnienia szczegółowe, dotyczące poszczególnych pytań, oraz dodatkowy konkurs na otrzymanie dalszych znaczków. Konkurs dodatkowy polegał na podaniu nazw miast, w których znajdowały się Komendy Chorągwi.

750 listów ze znaczkami polskimi poszło przez Marynarkę Wojenną do skautów brytyjskich. Trzeba przeczytać listy z podziękowaniami za otrzymane znaczki i pytania dotyczące Harcerstwa Polskiego, żeby stwierdzić, jak ogromnie młodzież skautowa interesuje się skautingiem w innych krajach, a w szczególności w Polsce.

Konkurs ten nie tylko pogłębił wiadomości o Polsce, ale zbliżył młodzież do spraw polskich, zjednał ich jako młodych przyjaciół dla Polski.

Na zakończenie tego konkursu redaktor "The Scout" zamieścił artykuł, opisujący całą serję znaczków, dając w ten sposób historję armii polskiej i jej udziału w walkach, oraz pracę podziemnego ruchu w Polsce.

Odpowiedzi na konkurs oraz wszystkie listy przechowane zostaną w harcerskim archiwum. Wszyscy zaś biorący udział w konkursie znajdują się w kartotece Przyjaciół Polski.

Wydaje Komitet Naczelny Związku Harcerstwa Polskiego
Printed by Geo. Barber & Son Ltd., London, E.C.4.



archiwum

HARCERSKIM SZLAKIEM

NAKAZY Z KRAJU

Pomimo wszystkich barier przedostają się do nas z kraju wieści, które stają się dla nas bodźcem-a nawet nie bodźcem, a nakazem.

W kraju młodzież walczy. Walczy nietylko, ażeby przeżyć. Walczy o życie oparte na określonych prawach, kierowane określonymi zasadami. Młodzież walczy w Kraju z wrogiem nietylko fizycznym, zagrażającym biologicznemu życiu narodu, ale walczy z wrogiem szerzącym śmierć moralną, usiłującym zadać śmierć duszy narodu.

Młodzież, która w Kraju pracuje i walczy, oraz ginie na posterunkach swej pracy i walki — żąda od nas — Polaków rozsianych po całym świecie, a zwłaszcza od nas — harcerek i harcerzy — *ażebyśmy całym swym życiem dawali świadectwo tym idealom, dla których ona pracuje, walczy i ginie.*

Kto pragnie duchowo zestroić się z nurtem życia w Kraju, musi wybrać drogę trudną.

Drogę służby, a więc pracy dla kraju i dla drugich — nie dla siebie. Pracy dla przyszłości, a nie dla doraźnego efektu. Pracy ofiarnej, jakże często bezimiennej, nie odpłatnej bezpośrednio ani pieniądzem, ani zaszczytem.

Drogę pracy i rzetelnego wysiłku, która nie prowadzi po przez "łatwiznę", ani upraszczanie sobie zadania. Która od każdego, kto na nią wstąpi, wymaga, ażeby dał z siebie wszystko, na co może się zdobyć.

Drogę wiary w wartości duchowe: kulturalne i moralne. Nie ma na niej miejsca dla "realistów", którzy dla wszystkich kompromisów znajdują łatwe wytłumaczenie koniecznością życiową. Drogę, której przyświecają najszczytniejsze ideały chrześcijańskie i humanistyczne, wymagające od każdego z nas pogłębienia naszego życia, wzbogacenia go przez systematyczną pracę nad umysłem i charakterem.

Oderwani od gleby ojczystej ulegamy wpływowi obcego otoczenia. Ulegamy pozorom wartości obcego dorobku. Ulegamy przemożnemu naporowi ducha wojny, narzucającego wymowę siły i wartości materialnych. Ale przecież walka jest tylko środkiem, który nas do celu prowadzi; i wszelkie wartości materialne są tylko środkiem. Celem jest wyłącznie — najpełniejszy rozwój ducha, jest wydobyć z każdej ludzkiej duszy, podobnie jak i z duszy każdego narodu najwyższych wartości ducha.

Pamiętajmy, że terenem toczącej się walki jest nietylko Tarnopol, Cassino, czy szlak codziennych celów lotniczych — terenem tym jest także każda polska dusza. Każdy z nas może albo wzmocnić linię frontu Polski podziemnej, albo być dla niej martwą tylko pozycją. Wzmocni ją, jeśli z duszy swej uczyni fortecę żarliwej wiary w te ideały, o które bije się Polska. Jeśli w nie zwątpi, lub jeśli nie da im żyć w swoim własnym życiu — stanie się "martwą duszą".



SURSUM CORDA

Z kraju nadeszła niedawno wiadomość o śmierci ks. Jana Mauersbergera, Wice-przewodniczącego Z.H.P.

* * *

W dniu 1 listopada 1918 r. odbył się w Lublinie zjazd przedstawicieli harcerstwa wszystkich dzielnic Polski, na którym zapadła decyzja połączenia w jeden Związek Harcerstwa Polskiego. Z tą wielką datą naszej historii związane jest nazwisko ks. Jana, któremu jednogłośnie nadano — o ile mnie pamięć nie myli — pierwszą "swastykę wdzięczności" od całego harcerstwa polskiego. W dyplomie dołączonym do odznaczenia, czytamy co następuje :

"Druhowi ks. Janowi Mauersbergerowi, komendantowi Związku Harcerstwa Polskiego, serdecznemu przyjacielowi młodzieży harcerskiej, zasłużonemu koło jej zjednoczenia, w dniu ogarnięcia tym zjednoczeniem wszystkich ziem polskich — w hołdzie wdzięczności Harcerstwo Polskie nadaje odznakę swastyki . . ."

Nazwisko Ks. Jana, powszechnie znanego jako ks. Komendant, związane jest z harcerstwem polskim niemal od jego zarania. Już w 1912 r. kontaktuje się on bardzo blisko z późniejszą trójką warszawską, współpracuje przy tworzeniu Naczelnej Komendy Skautek Polskich, a w 1916 r., w listopadzie zostaje jednogłośnie powołany na okmendanta Głównego Związku Harcerstwa Polskiego, który wówczas zrzeszył cztery najważniejsze organizacje polskie Kongresówki.

Przed oczyma wielu z nas stoi fotografia, na której w loży w parku Sobieckiego w Warszawie stoi ówczesny Brygadier Piłsudski, obok niego ks. Jan, a ówczesny komendant Warszawy, Rudnicki, odczytuje do zgromadzonych harcerzy i harcerek rozkaz, wydany z okazji połączenia. W literaturze harcerskiej ks. Longin (przydomek ks. Mauersbergera) ma swoją specjalną pozycję. A kiedy Harcerstwo rozpoczęło swój nowy okres w niepodległym Państwie Polskim, ks. Jan bierze jak najbardziej aktywny udział we wszystkich najważniejszych poczynaniach, będąc stale we władzach naczelnych, gdzie piastuje aż do samego końca stanowisko wice-przewodniczącego Związku, i obejmując trzykrotnie stanowisko przewodniczącego.

Chuda, wysoka postać ks. Jana, w czarnej sutannie i w rogatywce harcerskiej, była nieodłącznie związana z Harcerstwem zwłaszcza Warszawy, na której grono instruktorskie w pierwszym 25-leciu pracy indywidualność ks. Jana wywierała znaczny wpływ.

Nie zobaczymy go już więcej w wolnej Warszawie.

* * *

W życiu harcerza musi przejawiać się nieustannie dążenie wzwyż, ażeby miał on pełnię życia i mógł spełnić wiernie swą służbę.

Wszystko dokoła obniża lot duszy, gdy niema w niej mocy. Po tę moc trzeba iść w górę, do źródeł ducha — do Chrystusa.

Tę moc należy w sobie wyrabiać. — Moc prawdy i dobra. Jakby na dwóch skrzydłach wzbijać się coraz wyżej.

Trzeba ją zdobywać — tę wewnętrzną prawdę ; prawość serca i prawość czynów, które ludziom przynieść mają rzetelne dobro, a nigdy zło . . .

Ściąga na ziemię człowieka jego krótkowzroczność, rozproszenie, zajęcie się małymi sprawami, które tak czasem zajmują i pochłaniają, że nic się poza nimi nie ostoi w umyśle i sercu. Czasem życie zmysłów zamiast z rzeczy widzialnych wznosić człowieka do chwały, uwielbienia i miłości Stwórcy, sprowadza go w dół i człowiek utożsamia się z tym życiem, jakby nic w nim nie było ponad doczesność.

Albo znów wpływy zewnętrzne obniżają nasz lot. Tracimy głębokie, duchowe ujęcie wszystkich naszych wrażeń i uczuć w służbie Bogu i psuje się nasza wewnętrzna harmonia.

Trzeba iść wtedy do Chrystusa. On jest niedościgłym wzorem prawdy życia i miłującego dobra. Uczy nas patrzeć na świat : na kwiaty polne i ptaki



niebieskie, na prawa i na siły przyrody, tak aby w duszy naszej rozśpiewał się radosny hymn chwały Bożej. Uczy nas patrzeć na ludzi i wszelkie stworzenie z wielką miłością i poszanowaniem, gdyż wszystko jest z Boga i dla Boga.

Takiego to Mistrza w pracy duchowej ma mieć harcerz. Dobro i radość ma promienić z jego duszy, a nie oddźwięk złych uczuć innych ludzi, wrażeń egoizmu i ciasnoty.

Życie twórcze musi być cechą zasadniczą harcerstwa, a więc życie pełne z Bogiem i w Bogu przez Jezusa Chrystusa.

Religia, to nie zewnętrzna pobożność, urzędowe spełnienie obowiązków. Religia, to oś życia oraz prawa harcerskiego, które przeniknięte być musi prawdą i miłością zarówno w najwyższych dążeniach jak i w drobnych przejawach codziennego życia.

“ Czy jecie, czy pijecie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie ” — mówi święty Paweł, wskazując doskonałą realizację przykazania miłości z całego serca.

Takie ujęcie religii daje zrozumienie życia i syntezę i harmonię w duszy człowieka. Rozwinie też w harcerstwie prawdziwe i głębokie braterstwo, wyższe ponad osobiste interesy, oraz piękne i podniosłe ukochanie przyrody i wszelkiego stworzenia.

Sursum Corda ! Zawsze wzwyż !

X. Jan Mauersberger.

Warszawa, r. 1933.

POGODA DUCHA

HARCERZ JEST ZAWSZE POGODNY

“ Harcerz nie zniechęca się, nie zraża, nie zna co to dąsy. Szczególnie w chwilach niepowodzenia, obce są harcerzowi wybuchy prostackwa, nie klnie wtedy i nie przeżywa, zmusza się raczej do milczenia i uśmiechu.”

(Komentarz do 8-go punktu Prawa Harcerskiego).

“ Będziemy zawsze pogodni. Źródło naszej pogody, to ufność w dobro Stwórcy i dowód naszej siły wewnętrznej i życzliwość ludzi, którym nie chcemy pomnażać trosk. Nie zawsze wolno się cieszyć, zawsze możemy zachować pokój wewnętrzny. W nim jest tajemnica przetrwania najcięższych chwil osobistych i narodowych ”.

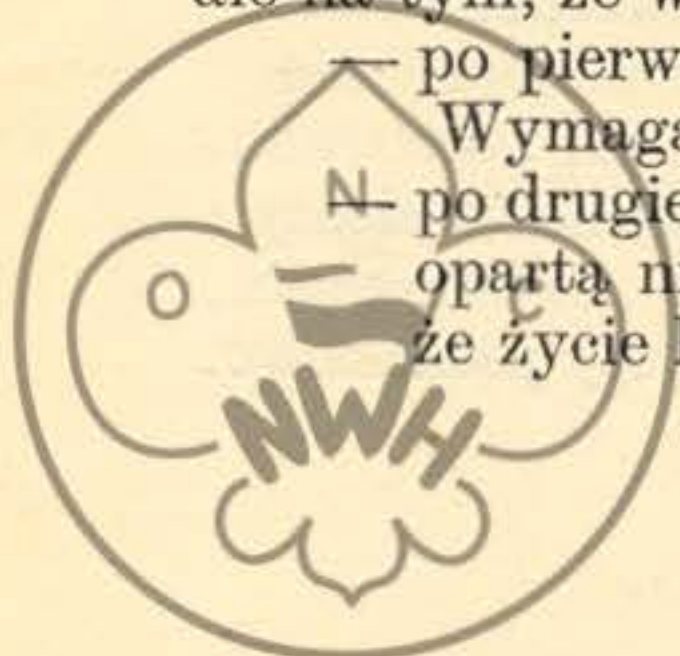
(Z pisma młodzieży Polski Podziemnej “ Patrol ”).

Harcerz jest pogodny: ten punkt prawa najczęściej niedoceniany, nie brany na serio, kryje w sobie nakaz przyjęcia wobec życia zupełnie jasno określonej postawy zwłaszcza w momentach trudności, postawy — która wcale nie jest łatwa. Kiedy dziecko przeżywa jedno z licznych przykrości dziecięcego wieku, wychowawca zachęca je do dzielności: “ Bądź zuchem — mówi, — kto widział mazać się dlatego, że ząb troszkę boli? Uśmiechnij się i pokaż, że umiesz dzielnie znosić ból . . . ” Kiedy młody chłopiec zasepi się, otrzymawszy w szkole zły stopień, drużynowy przyjacielsko kładzie mu dłoń na ramieniu i — przywołując na pomoc ósmy punkt prawa harcerskiego — tłumaczy, że charakter polega między innymi na nie uleganiu przeciwnościom, na wytrwałości w pokonywaniu przeszkód itp.

Ażeby dojść do wielkiej sztuki zachowania pogody ducha, trzeba posiadać wiele ważnych cech charakteru.

Pierwszą z nich jest *odwaga*. Bowiem pogoda ducha nie polega na tym, że się nie docenia trudności i przeciwności, że się lekceważy ich konsekwencje, ale na tym, że widząc je:

- po pierwsze: jest się gotowym dać z siebie wszystko, by je pokonać. Wymaga to dużego napięcia woli a częstokroć również i ofiarności,
- po drugie: zachowuje się pełną wiarę w możliwość pokonania ich, wiarę opartą nietyle na ścisłej rachubie sił i możliwości, ile na świadomości, że życie kryje w sobie zawsze wiele niespodzianek i może zawsze przy-



nieść nieoczekiwaną szansę pomyślną. To nie jest wygodne liczenie na "Ministerstwo Opatrzności", to jest pełna i ciągła gotowość wewnętrzna i czujność, aby wśród 99-ciu przeciwności, nie przegapić, nie przepuścić tej setnej, jednej jedynej szansy pomyślnej, ale ją uchwycić i na swe dobro obrócić. Przeciwstawieniem tej cechy jest łatwa rezygnacja,

— po trzecie: jest się gotowym nie ulec wewnętrznie, nawet w wypadku przegranej. Przedwczesne uznawanie się za pokonanego jest czystym dowodem słabości. "Dostosowywanie się" wewnętrzne do przegranej jest prostym tchórzostwem.

Pogoda ducha wymaga również wielkiego *opanowania*. W momencie klęsk i trudności życiowych naturalnym jest uczuci przygnębienia i niepokoju. Uczucia te jednak paraliżują wolę, która w tej właśnie chwili winna być silnie skoncentrowana, oraz zmniejszają niezbędną w momentach trudności aktywność, a co za tym idzie — zmniejszają szanse powodzenia. Wewnętrzna bierność i zobojętnienie, będące często wynikiem przygnębienia, podobnie jak brak opanowania — są daleko posuniętym etapem ku przegranej.

Niepokój i przygnębienie oddziałują również silnie na otoczenie. Mówi się, że śmiech jest zaraźliwy. Stokroć zaraźliwszy jest niepokój, a tak zwana "nerwowość" udziela się innym jak zaraza. Pogoda ducha jednostki może zmienić nastrój nieraz licznej nawet gromady, może wydobyć z niej nieuświadomione siły, które dokonać mogą wielkich zadań.

Pogoda ducha niema nic wspólnego z pokrywaniem łatwym uśmiechem istotnych trudności. Jest ona siostrzycą prawdziwej wewnętrznej odwagi i dzielności, idzie często w parze z głębokim poczuciem godności własnej. Osiąga się ją po przez opanowanie własnych słabości i w walce z drażącymi zbiorowiska ludzkie uczuciami niezadowolenia, lęku przed wysiłkiem i cierpieniem, chęci łatwych powodzeń, braku wiary w swoje siły:

Ma

W CHWILI WYMARSZU NA FRONT

Przewodniczący Rady Z.H.P. na Wschodzie w chwili wymarszu na teren operacyjny wydał w dniu 17.I.br. list okólny, który w całości przytaczamy:

Druhny i Druhowie,

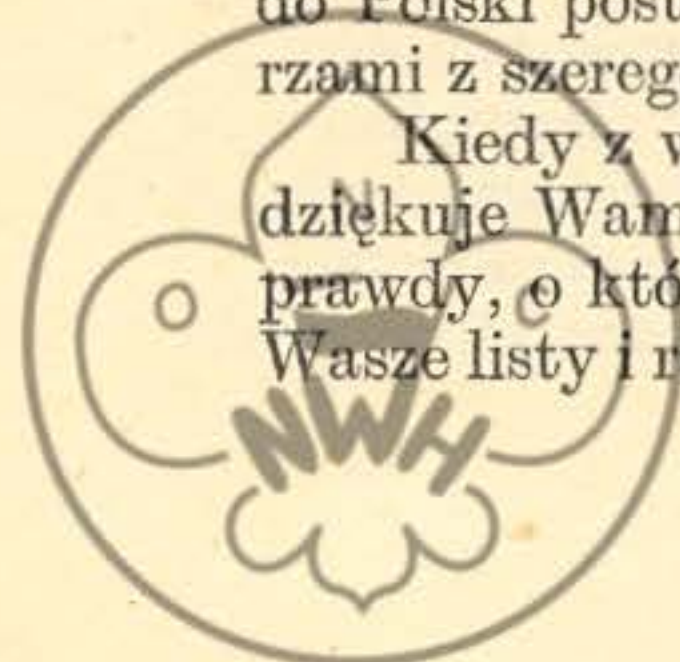
Mija trzeci rok naszej wspólnej pracy harcerskiej na Wschodzie. Rozproszeni na rozległej przestrzeni wielu krajów idziemy razem zwartym marszem ku Polsce. W ten trud całego narodu wplatamy naszą harcerską pracę. Rozpoczynaliśmy ją w bardzo trudnych warunkach, w niewielkich rozmiarach, ale stwierdzić muszę, że wytrzymały i rzetelny wysiłek wszystkich harcerek i harcerzy zdobywa organizacji naszej mocną pozycję.

Przedstawiciele Rządu R.P. i najwyżsi Dowódcy Wojska stwierdzili pożyteczność i celowość naszego wysiłku. To stanowisko władz pozwoliło zorganizować i rozbudowywać dalej działalność organizacji.

Iran stał się głównym ogniskiem harcerskiego szkolenia. Wychodziły stamtąd coraz to nowe drużyny, zorganizowane i pełne zapału do działania. Objęliśmy Indie, Afrykę Środkową, praca harcerska sięga do polskich ośrodków w Meksyku. Dzięki wydatnej pomocy czynników wojskowych powstał szereg wydawnictw, które poszły za młodzieżą.

W szeregach Armii — harcerze — żołnierze gromadzą się w swych kręgach, pracując nad własnym udoskonaleniem, wbrew przeszkodom losu, by zanieść do Polski postawę harcerską i rozkrzewić ją w społeczeństwie wespół z harcerzami z szeregów Armii Krajowej.

Kiedy z większością instruktorów i harcerzy odchodzę dziś na pole walki, dziękuję Wam za trud Wasz i zapał. Idziemy do boju z wiarą, że te ideały i prawdy, o które się bijemy, są Wam tak samo drogie i bliskie. Wasze prace, Wasze listy i raporty upewniły mnie, że myślimy i czujemy wszyscy jednakowo.



Jako przewodniczący życzę Wam i polecam gorąco, żeby wszystkie harcerki i harcerze, zuchy, instruktorki i instruktorzy pracowali z całą ofiarnością, żeby kształcili siebie i swoje drużyny w miłości Polski, żeby przejęli się głęboko szczerą wolą pracy dla Niej, a gdy przyjdzie ich kolej bili się za Nią i budowali Jej niepodległy byt.

Wierzymy w szczerą Waszej postawy, w twardość i wytrwałość Waszego wysiłku. Idziemy do Polski z przekonaniem, że Wy idziecie naszym śladem, aby wspólnie stanąć u fundamentów WIELKIEJ i POTĘŻNEJ OJCZYZNY.

Nad zrozumieniem i stałym wykonywaniem tych zadań

C z u w a j c i e !

Przewodniczący Rady Z.H.P. na Wschodzie
Sielecki Stanisław, hm.

Kierownictwo pracą na Bliskim Wschodzie objął hm. Zygmunt Szadkowski, który w związku z tym dnia 2 lutego br. wydał list okólny. Jego wyjątki przytaczamy poniżej :

Zgodnie z uchwałą Rady z dnia 22.XII.43 r. i otrzymanymi od Przewodniczącego w dniu 17.I.1944 r. upoważnieniami objąłem przewodnictwo Rady Z.H.P. na Wschodzie na czas Jego odejścia na teren operacyjny.

Wierzę, że wszyscy harcerze, harcerki, zuchy i grono instruktorskie — dopomogą mi do wypełnienia obowiązków, tak, że praca i nadal będzie ożywiona duchem braterskiej miłości, wiary w słuszność naszych dążeń oraz gorącym patriotyzmem i wolą służenia Bogu i Polsce.

Kiedy żegnałem odjeżdżającego na teren operacyjny Przewodniczącego Rady zapewniłem Go, w imieniu nas wszystkich, że świadomość, iż znakomita większość instruktorów i starszych harcerzy znajduje się w boju o wolność — dopomoże nam do uwielokrotnienia wysiłku, tak, aby choć w części dorównać wysiłkowi tych, którym przypadła najszczytniejsza i najbardziej niebezpieczna forma służby — służba na polu walki.

Czuwaj !

V-przewodniczący Rady Z.H.P. na Wschodzie
(-) Szadkowski Zygmunt, hm.

SKAUCI PRZYGOTOWUJĄ POMOC DLA EUROPY

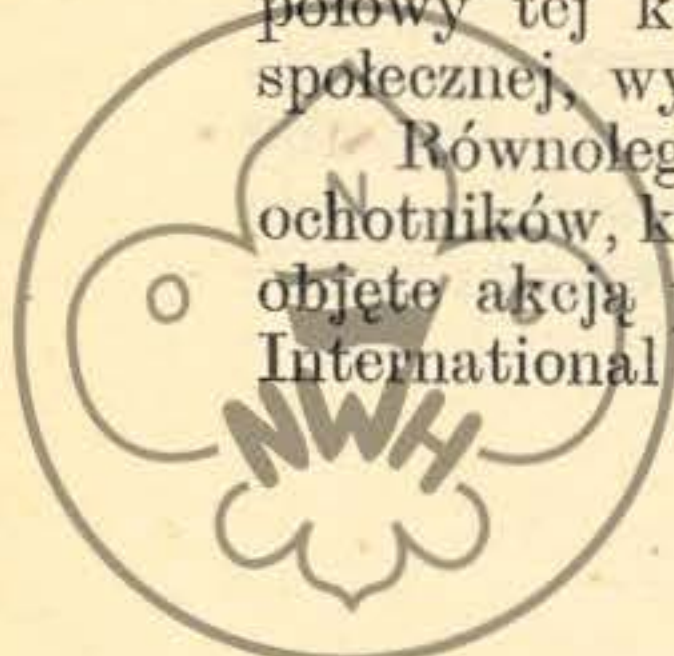
Naczelny Skaut Brytyjskiego Imperium ogłosił apel do wszystkich skautów Wielkiej Brytanii, wzywając ich do czynnego udziału w zebraniu funduszu pomocy dla zagranicy (Boy Scouts Relief Abroad Fund).

Naczelny Skaut wzywa wszystkich skautów, a także nawet małe wilczki, ażeby w dniu 20 maja b.r. każdy z nich zarobił własną pracą conajmniej 1 sh. na fundusz. Ponieważ liczba członków organizacji wynosi obecnie 424,000, suma zebrana ich pracą może przekroczyć £20.000.-.-

Skauting angielski już raz w swej historii zdobył się na podobny czyn. Mianowicie 2 maja 1914 roku 200.000 skautów pracowało, ażeby zarobione w ten sposób pieniądze oddać na Instytut dla Ślepych.

Skautowy fundusz pomocy zagranicą przeznaczony będzie na wykipowanie i utrzymanie w czasie akcji zespołów doraźnej pomocy dla ludności krajów zniszczonych przez wojnę. Oblicza się, że koszt jednego pracownika w ciągu 12 miesięcy akcji wyniesie £200.-.- Rząd Brytyjski zobowiązał się do pokrycia połowy tej kwoty, druga połowa będzie pokryta z funduszy organizacji społecznej, wysyłającej zespół.

Równoległe z akcją zbierania funduszy prowadzona jest rejestracja ochotników, którzy gotowi są na każde wezwanie wyruszyć z pomocą na tereny objęte akcją pomocy. Ta nowa forma służby skautowej nosi nazwę Scout International Relief Service.



DAR SKAUTÓW KANADYJSKICH

W lutym b.r. odbyła się w Poselstwie Polskim w Ottawie uroczystość wręczenia pierwszego egzemplarza książki "Skauting dla chłopców" Baden-Powell'a, wydrukowanej w trzech tysiącach egzemplarzy w języku polskim i ofiarowanej przez Skautów Kanadyjski Harcerstwu Polskiemu. Wydawnictwo to jest wierną kopią wydania, które ukazało się w 1938 r. w Warszawie. Na wstępnej stronie widnieje napis: "Dar dla harcerzy polskich od harcerzy kanadyjskich".

Egzemplarz "Skauting dla chłopców" wręczony został Posłowi Polskiemu w Kanadzie p.W.Podoskiemu przez Mr.Stevensona, Przewodniczącego Executive Board, w obecności Mr. J. Stilesa, Chief Executive Commissioner, oraz szeregu innych członków władz skautingu kanadyjskiego.

Mr. Stevenson, wręczając książkę powiedział: "Mamy nadzieję, że udostępniając tę książkę, jako podarunek, polskim instruktorom i chłopcom, możemy przyczynić się do odbudowy polskich drużyn skautowych, jak tylko najeźdźca niemiecki będzie wypędzony z polskiej ziemi i do przywrócenia normalnego życia chłopcom waszego umęczonego Kraju".

Warto przy okazji przypomnieć, że w r. 1940 Vice-Przewodniczący skautów kanadyjskich, J.F.M. Stewart, ofiarował Harcerstwu Kanadyjską flagę, jako wyraz bratnich uczuć Kanady dla naszego kraju. Flaga ta ma być przekazana Głównej Kwaterze w Warszawie.

Skauca Kanadyjscy mają ofiarować książkę "Skauting dla Chłopców" również skautom Czechosłowackim, Holenderskim, Norweskim i Belgijskim (po flamandzku). Koszta tego wydawnictwa pokryte są z B.P. Chins Up Fund.

Piękny dar skautów kanadyjskich przyjmujemy jako wyraz praktycznej realizacji braterstwa skautowego i fakt ten zachowamy we wdzięcznej pamięci. Mamy nadzieję, że przyczyni się on do utrwalenia więzów prawdziwej przyjaźni między młodzieżą polską i kanadyjską, przyjaźni, która zwycięży dzielącą nas przestrzeń.

MYŚLI O ODBUDOWIE

*Nasze dłonie są gotowe
Społeczeństwu splacić dług,
Pokolenie kujem nowe
A nad nami czuwa Bóg.
J. Braun.*

Zastanówmy się Druhu i Druhno co należy zrobić, aby każdy z nas brał pełny udział w odbudowie Z.H.P., oraz akcji pomocy.

Nasi bracia i siostry, harcerze i harcerki znaleźli się w warunkach, w których potrzebują pomocy. Jest naszym oczywistym obowiązkiem przyjść im z tą pomocą.

Checiałbym w związku z tym zasugerować kilka myśli. Zapewne wielu z Was podsunie nowe pomysły i wspólnie stworzymy plan szerokiej akcji. Następujące punkty mogą znaleźć się w tym planie:

- 1) Postanowienie odbudowy własnej drużyny, gromady, czy kręgu, w którym byliśmy przed wojną.
- 2) Założenie nowej jednostki harcerskiej na miejscu przyszłej naszej działalności w Polsce.
- 3) Skompletowanie już obecnie ekwipunku harcerskiego potrzebnego do pracy drużyny. Jest wiele różnych rzeczy, które będą konieczne, aby drużyna mogła działać. Są wśród nich rzeczy tanie i drogie, ale zawsze stać nas jest na to, by trochę rzeczy przywieźć i to na początku będzie dużą pomocą w pracy.



- 4) Utrzymywanie kontaktu z brytyjskimi drużynami skautowymi; niechaj one na podstawie dobrej znajomości nas zainteresują się możliwościami współpracy z Harcerstwem i zaadoptują jedną z drużyn harcerskich. Będą kiedyś korespondować z naszymi harcerzami i w ten sposób nastąpi dalszy krok w zbliżeniu młodzieży naszych krajów.
- 5) Zbieranie składek na Fundusz Odbudowy Z.H.P. Należy tutaj podkreślić, że jest to wewnętrzny fundusz organizacyjny.

Oдноśnie akcji pomocy, pole możliwości dla ludzi dobrej woli jest jeszcze większe.

I tak można :

- 1) Wybrać sobie jednego harcerza jeńca i opiekować się nim, pisząc listy i posyłając paczki. Referat opieki nad jeńcami Komitetu Nacz. prowadzi kartotekę nazwisk harcerzy przebywających w niewoli i chętnie służy żądanymi adresami.
 - 2) Zaopiekować się sierotą polską w jednym z naszych osiedli uchodźców.
 - 3) Informować innych o możliwościach pomocy dla sierot polskich.
 - 4) Przesłać dotację na akcję pomocy rodzinom harcerskim.
 - 5) Przemyśleć praktyczną możliwość zaadoptowania zupełnej sieroty po powrocie do Polski. Najlepszym rozwiązaniem zagadnienia opieki społecznej nad naszymi dziećmi pozbawionymi opieki ich własnych rodziców, jest danie im tejże ze strony rodziny harcerskiej czy nie harcerskiej, ale rodziny, a nie zakładu wychowawczego.
- Zgłoszenia decyzji w tej sprawie należy kierować do Komitetu.

K. W.

HARCERSTWO A ZAGADNIENIA OPIEKI SPOŁECZNEJ

Naczelny Komitet Z.H.P. w Londynie, rozważając na posiedzeniu z dnia 26-go lutego możliwości czynnego udziału Harcerstwa w akcji opieki społecznej po uwolnieniu Kraju od okupacji, wyraził, że Harcerstwo jest zdolne do oddania szczególnych usług w dziedzinie opieki nad dziećmi i młodzieżą. Pomoc Harcerstwa w tym zakresie będzie mogła być wykorzystana zwłaszcza na trzech odcinkach :

1) *Opieki nad dzieckiem opuszczonym* — współudział w organizowaniu Pogotowia Opiekuńczych dla Dzieci, dziecińców, umieszczaniu dzieci w rodzinach.

2) *Dzieci i młodzież w rodzinach bezdomnych i pozbawionych warunków bytu* — organizowanie i prowadzenie świetlic dla dzieci i młodzieży w obozach i osiedlach dla bezdomnych, oraz w dzielnicach i miejscowościach szczególnie zagażowanych, zniszczonych itp. Jeśliby tego zaszła potrzeba Harcerstwo może dostarczyć personel dla repatriacji dzieci i młodzieży.

3) *Dożywiania, przywrócenia do zdrowia i równowagi psychicznej dzieci i młodzieży.* Organizowanie punktów wyżywienia w połączeniu ze świetlicami i terenami zorganizowanych gier dla dzieci i młodzieży. Prowadzenie półkolonii, kolonii i obozów. Akcja ta winna objąć możliwie dużą ilość dzieci i młodzieży zwłaszcza w pierwszym okresie, zanim zostaną uruchomione szkoły. Przybierze ona oczywiście różne formy w zależności od pory roku w jakiej będzie mogła być uruchomiona.

W roku 1938 na ogólną ilość 580.000 dzieci i młodzieży, jaka korzystała z kolonii i obozów, 82.435 dzieci i młodzieży znajdowało się na koloniach i obozach harcerskich. Pozatem znaczna ilość kolonii i półkolonii organizowanych nie przez Harcerstwo, ale np. przez szkoły i samorządy — prowadzona była przez personel harcerski. Harcerstwo posiadało swój własny sprzęt obozowy na około 50.000 młodzieży i sprzęt kolonijny na dalszych kilkadziesiąt tysięcy dzieci i młodzieży. Sprzęt ten niestety został przez władze niemieckie w większości skonfiskowany.



Harcerstwo ponadto prowadziło przed wojną :

- 1) z ramienia Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach — zakład leczniczo-wychowawczy im.woj.Manteuffla w Rabszytnie na około 200 dzieci,
- 2) z ramienia Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach — czynną cały rok kolonię leczniczo-wypoczynkową dla dzieci Zagłębia Śląskiego dla 60 chłopców w Wielkich Górkach, dla 60 dziewcząt na Buczu,
- 3) Własne sanatorium dla młodzieży zagrożonej gruźlicą, pod nazwą "Gniazdo Tatrzańskie" w Kościelisku (50 łóżek).

Należy przypuszczać, że placówki te zostaną szybko odbudowane, a Harcerstwo po uwolnieniu Kraju od okupacji stanie do pracy na różnych placówkach pracy społecznej, obejmując swoją opieką liczne rzesze dzieci i młodzieży. Dla akcji tej Harcerstwo niewątpliwie uzyska pewną pomoc ze strony organizacji skautowych innych krajów, zwłaszcza Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

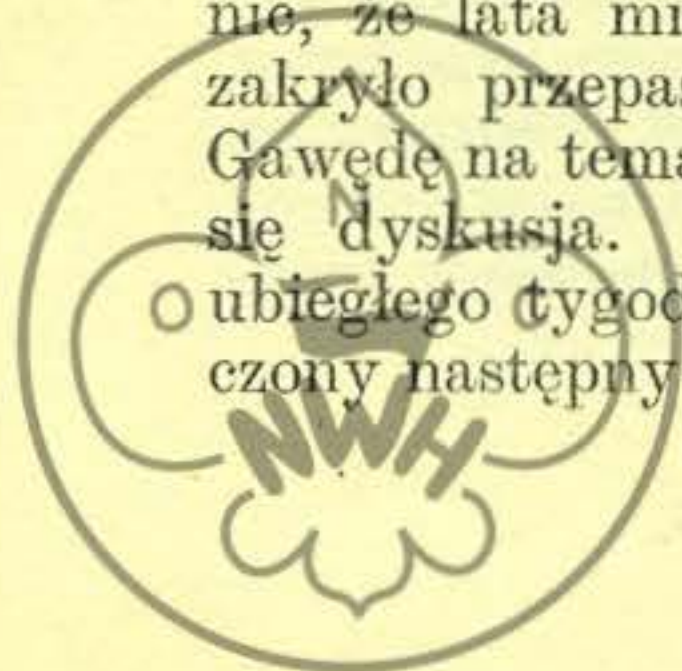
Komitet Naczelny Z.H.P. w Londynie jest w kontakcie z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, które bierze pod uwagę udział Harcerstwa w planowanej przez siebie przyszłej akcji opiekuńczej.

Z PRACY KRĘGU PANCERNEGO

Uwagi moje na temat prowadzenia zebrania starszo-harcerskiego są bardzo niekompletne. Napewno wiele punktów można udoskonalić i ulepszyć. Mój krótki artykuł niema na celu ustalenia jakichkolwiek zasad lub przekonywania kogokolwiek, że jedynie to rozwiązanie jest słuszne. Chcę jednak rozpocząć dyskusję na ten temat, bo jestem zwolennikiem opracowania pewnych ogólnych wytycznych zebrań starszo-harcerskich. Zebranie kręgu starszo-harcerskiego, które opisuję, nie jest owocem teoretycznego rozważania. Takie zebrania przeprowadziliśmy rzeczywiście i zdaje mi się, że dały one zadawalające wyniki.

Krąg nasz ma kierownictwo, składające się z trzech osób: kierownika kręgu, sekretarza i skarbnika. Z reguły przewodniczącym zebrania jest po kolei każdy z członków kręgu, a działalność kierownika ogranicza się jedynie do odebrania raportu od przewodniczącego zebrania i przekazanie mu swojej władzy na czas trwania zbiórki.

Jest godzina 7.25, zostało jeszcze 5 minut do początku zbiórki. Prawie wszyscy już są na miejscu, to znaczy w baraku druha kierownika. Nie ma jeszcze Władka, poszedł walczyć z kucharzami o kawę. Punktualnie o 7,30 zbieramy się w kręgu i przewodniczący zebrania składa raport kierownikowi kręgu. Śpiewamy "Z miejsca na miejsce". Siedzimy przy stole. Ma głos sekretarz. Przedstawia sprawy bieżące. Przechodzimy do dyskusji nad tematem, który napewno zajmie nam jeszcze nie jedno zebranie : zastanawiamy się nad możliwościami wprowadzenia motoryzacji do harcerstwa. Ustalamy wytyczne pracy na przyszłość. Opracowujemy zbiorową rezolucję do Komitetu Naczelnego. Sekretarz ma co pisać. Przewodniczący z trudem wstrzymuje elokwencję biesiadników. Po gwarze i podnieceniu następuje cisza. Kolej na kawę i ciastka. Chociaż nikt nie był głodny, ale jakoś ciastka znikają w nadzwyczajnym tempie. Po podwieczorku gra towarzyska. Znowu gwar, śmiech, hałas. Za chwilę rozpoczyna się kominek tradycyjną pieśnią harcerską : "Płonie ognisko". Mimowoli każdemu przesuwiają się wspomnienia z dawnych lat. Palą się w duszy te ogniska z puszczy Białowieskiej, z Tatr i z nad morza. Niknie atmosfera klubowa, panująca na początku zebrania. To nie, że lata minęły od tamtych chwil jasnych i radosnych. Wspomnienie zakryło przepaść, przerzuciło most między przeszłością i terażniejszością. Gawędę na temat pracy harcerskiej ma przewodniczący zebrania. Wywiązuje się dyskusja. Następnie wysłuchujemy krótkiego przeglądu wydarzeń z ubiegłego tygodnia. Ustalamy program przyszłego zebrania, zostaje wyznaczony następny przewodniczący. Znowu zbiórka w kręgu. Kierownik kręgu



odbiera kierownictwo zebrania od dotychczasowego przewodniczącego. " Wszystko, co nasze " i " Idzie noc " kończy zebranie.

Na zakończenie przedstawię poszczególne punkty zebrania :

- 1) Raport i odśpiewanie pieśni kręgu,
- 2) Sprawy bieżące,
- 3) Dyskusja nad zagadnieniami, które są istotą pracy kręgu,
- 4) Podwieczorek,
- 5) Gra towarzyska,
- 6) Kominek : a) pieśni, b) gawęda ideowa, c) przegląd polityczny,
- 7) Ułożenie programu na następne zebranie i wybór następnego przewodniczącego.
- 8) Zebranie w kręgu.

J. T.

OBOZOWNICTWO W SYSTEMIE WYCHOWANIA HARCERSKIEGO

Cechy dobrego obozu

Poniżej próbuję ująć charakterystyczne cechy dobrego obozu.

1) Ilość uczestników nie może być zbyt wielka. Najlepszą liczbą jest 24 (trzy zastępy po 8) więcej niż 32 uczestników, nie licząc drużynowego i pomocników, nie należy w obozie dopuszczać.

2) Stosuje się w całej rozciągłości system zastępowy t.zn. :

- a) Chłopcy są podzieleni na grupy po 6 do 8 pod kierunkiem zastępowych. Najlepiej jest, jeżeli obozuje normalny, stały zastęp harcerski.
- b) Zastęp jest jednostką ćwiczebną i administracyjną, w nim przeprowadza się większość zajęć. Zawsze, na służbie w grze czy w zawodach, zastęp występuje jako jednostka zbiorowa.
- c) Zastęp mieszka razem, najlepiej jeżeli w jednym namiocie, prowadzi swoje własne gospodarstwo, kuchnię, stara się o ulepszenie i upiększenie swej siedziby.
- d) Zastępowi tworzą radę drużyny (radę obozu) pod kierunkiem drużynowego. Rada jest organem pomocniczym i opiniodawczym dla drużynowego, który ostatecznie sam decyduje, ale wysłuchuje i stara się uwzględnić zdania zastępowych. Im chłopcy w obozie starsi, tym większe znaczenie wychowawcze ma zaprawianie ich nie tylko do bezwzględnego posłuszeństwa rozkazom, ale i do udziału w zbiorowym opracowywaniu wytycznych postępowania i do posłuszeństwa postanowieniom większości w grupie.

Rada omawia bieżące sprawy obozu, w razie przekroczenia prawa harcerskiego lub regulaminu obozu, drużynowy może powołać radę do osądzenia sprawy.

3) Program zajęć daje możliwość jaknajlepszego wykorzystania warunków otoczenia.

- a) Obejmuje zatem przede wszystkim te zajęcia, gry i ćwiczenia, które wymagają powietrza, wody i przestrzeni jako terenu, ograniczając do minimum pogadanki i wykłady,
- b) przystosowuje się do terenu, do danej konkretnej okolicy, wydobywając z niej wszelkie możliwe wartości wychowawcze, złożone w materiale krajoznawczym szeroko pojętym : przyroda, lud, język, historia, prehistoria, zabytki kultury i przyrodnicze, stan posiadania na danym odcinku, stosunki społeczne, uprawa roli, przemysł.

4) Plan, oczywiście, z uwzględnieniem zasad higieny, dydaktyki i ekonomii czasu i sił, tak jest ułożony, że zajęcia możliwie naturalnie wpływają z warunków i potrzeb małego społeczeństwa obozowego — drużyny i z tym życiem naturalnie się wiążą.



To wymaga paru słów wyjaśnienia. Program obozu jako całości musi przewidywać na poszczególne jego czasowe części pewne zajęcia, czyli materiał zajęć musi być rozplanowany na poszczególne dni. Tym lepszy jednak będzie obóz, tym więcej harcerski, im więcej w każdym poszczególnym dniu i w całości żyć będziemy naturalnym trybem życia koczowniczego społeczności. Przybywamy na miejsce obozu. Trzeba wyznaczyć miejsca namiotów, kuchni, masztu sztandarowego, kaplicy, ogniska wieczorowego, trzeba wybudować namioty czy szałas, kuchnię, kącik (latrynę) itd., trzeba poznać okolicę, ze względu na wyżywienie, kąpiel, tereny do gier i ćwiczeń — oto przykłady konkretnych zadań, naturalnie wypływających z życia. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie wszystkie zajęcia dadzą się w ten sposób wyprowadzić ale tendencja w tym kierunku jest jedną z istotnych cech obozowania harcerskiego.

5) Obóz jest w możliwie najszerszym zakresie jednostką samowystarczalną. Gotują sami chłopcy, codziennie inny zastęp na zmianę wyznacza kucharza i pomocnika dla całego obozu, lub też każdy zastęp gotuje dla siebie. Nad całością kuchni musi czuwać stale instruktor, drużynowy lub przyboczny — instruktor kucharstwa. Dalej obóz powinien mieć swego lekarza, a przynajmniej sanitariusza; sprawnych, jak szewca, krawca, pracza z pośród harcerzy.

6) Obóz promieniuje nazewnątrż. Cześć sztandarowi, hymny narodowe pieśni patriotyczne, modlitwy codzienne, udział w nabożeństwach niedzielnych w kościele, pracowite i zgodne współżycie członków obozu, przyjacielskie usługi oddawane otoczeniu, jak pomoc w sprzęcie zboża, naprawa czy budowa mostów i kładek itp. — całe zachowanie się uczestników jest żywym przykładem dla ludności, w opinii jej podnosi wartość patriotyzmu, religijności, wzajemnej pomocy. Całej okolicy świeci obóz przykładem życia na wyższym poziomie kulturalnym, mimo prymitywności swych siedzib.

7) Całość życia i prac obozu, wzajemnych stosunków pomiędzy uczestnikami, kierownictwa do uczestników i naodwrot, przenika duch harcerski, duch radosnego wysiłku, ofiarności dla dobra gromady, chętniej gotowości do pomocy druha innym druhom, zastępu innym zastępom.

8) Obóz dba o "styl". "Styl" nie jest tu wartością tylko estetyczną, ale i pedagogiczną i społeczną. Przejawia się nie tylko w budowie urządzeń i ozdób, ale we wszystkich formach współżycia, w zwyczajach i ceremoniach. Obóz pod względem wyglądu zewnętrznego i pod względem form może być bardzo prosty, a stylowy i piękny, może być bardzo bogaty w urządzeniu i ozdobny, a bez "charakteru" jednolitego i brzydki, jak mieszkanie dorobkiewicza bez dobrego smaku.

9) To ostani punkt w tym wyliczaniu, ale w praktyce pierwszy: obóz ma wystarczające podstawy materialne w postaci wyprawy obozowej, tj. namiotów, sprzętu pionierskiego, kuchennego, "pomocy naukowych" do gier i ćwiczeń, no i oczywiście w postaci finansów. W tych ogólnych uwagach nie uważamy za potrzebne rozpatrywać tych spraw szczegółowiej. Tu może natomiast warto zaznaczyć, że obok wielkiego rozwoju ogólnego obozownictwa, obserwujemy bodaj zupełny upadek obozów roboczych, które na część utrzymania zarabiałały pracą chłopców. Punkt do zbadania i dyskusyj.

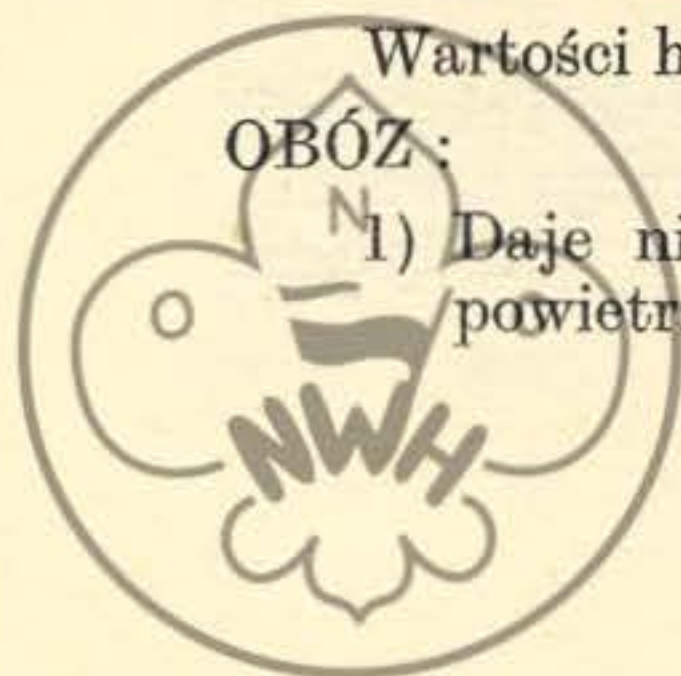
Powyżej nakreślone wytyczne nie zawsze mogą być w całości realizowane. Wskazują one, do czego dążyć i co można osiągnąć i co w znacznym stopniu już niejednokrotnie się osiąga. Z drugiej strony pozwalają przez porównanie ocenić każdy konkretny obóz i wskazać jego braki, a przez to drogę do ich usunięcia.

Wartości Higieniczne i Wychowawcze Obozu

Wartości higieniczne i wychowawcze obozu możnaby ująć tak:

OBÓZ:

- 1) Daje niezastąpioną niczym innym sposobność pobytu na świeżem powietrzu i słońcu;



- 2) Wyprowadza młodzież z pod wpływu przerafinowanej cywilizacji, ze zgiełku miast ; daje możność odpoczynku nerwowego ;
- 3) Zbliża młodzież do przyrody, pozwala wykorzystać wszystkie wartości dobroczynnego jej oddziaływania.
- 4) Wyrabia cały szereg cech, niezbędnych zarówno w jednostkowym, jak i w społecznym życiu, spostrzegawczość, zręczność, zaradność, samodzielność i inn. (" Obozowanie — jest to umiejętność urządzenia sobie życia pod gołym niebem i poza warunkami współczesnej cywilizacji, o ile można, własnym swoim przemysłem i tak, aby zapomocą minimalnych środków osiągnąć maximum wygody i komfortu. Wymaga to oczywiście znacznej sprawności zarówno fizycznej jak i duchowej i da się zdobyć powoli na drodze wytrwałości i pracy " — mówi Bouffał) ;
- 5) Zaprawia do życia społecznego, ucząc podziału pracy, ofiarności swego czasu, trudu, przyjemności — na rzecz społeczności obozowej, wrażliwości na potrzeby bliźnich. Chęć i umiejętność przychodzenia im z pomocą, koleżeńskości solidarności, umiejętności organizowania życia zbiorowego i udziału w nim, planowość w życiu osobistym i zbiorowym, pogłębienie uczuć i praktyk religijnych, pogłębienie uczuć patriotycznych i dążność do wyrażenia ich w czynach — oto tak istotne cechy obywatela, kształconego w drodze prowadzonych obozach.
- 6) Wyklucza wszelkie postronne, a niekontrolowane wpływy otoczenia i pozwala na pełne stosowanie całej metodyki harcerskiej, na wytworzenie atmosfery harcerskiej, sprzyjającej wyrobieniu cnót społecznych, a nieraz niejako automatycznie je wyrabiającej. Obóz bowiem stwarza warunki, w których jak mówi Baden-Powell, chłopiec chce i może czynić dobrze.

Niektóre z powyższych punktów mają znaczenie przede wszystkim dla młodzieży miejskiej, jednakże nawet w dziedzinie współżycia z przyrodą obóz niejedno ma do powiedzenia duszy dziecka wiejskiego, a już w dziedzinie głębszego oddziaływania wychowawczego duchowego, wieśniak nie mniej korzysta w obozie od mieszczanina — pod niektórymi względami może nawet więcej.

St. Sedlaczek.

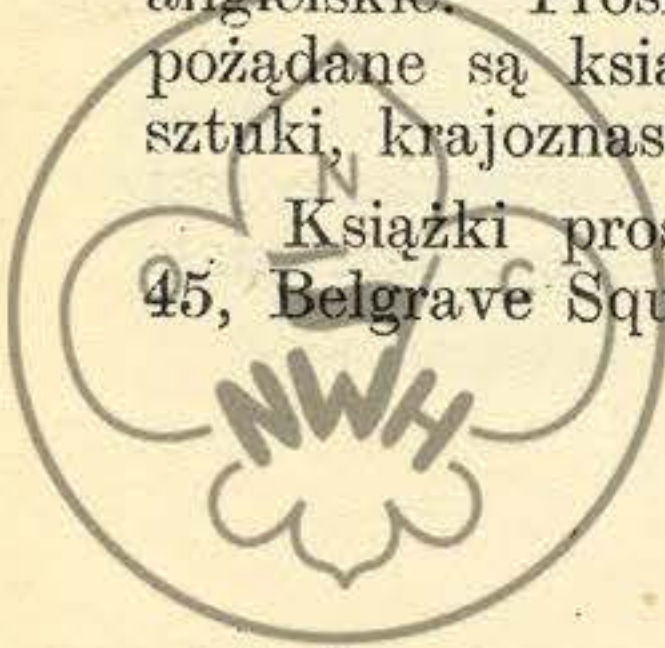
(" *Harc mistrz* " r. 1933 ")

ZBIÓRKA KSIĄŻEK

Kilka miesięcy temu Naczelny Komitet ZHP. zaapelował do harcerzy w Wielkiej Brytanii, by zbierali i przysyłali na adres Komitetu książki polskie dla harcerzy i harcerek na Wschodzie. Niestety apel ten dał mały rezultat. Tymczasem potrzeba książek polskich we wszystkich środowiskach harcerskich, rozsianych po całym świecie, jest ogromna. Stale w listach ze Wschodu, Afryki i Meksyku otrzymujemy prośby o książki. Wielu z Was napewno posiada jakieś książki, które trudno będzie mieć stale przy sobie, a które mogłyby z pożytkiem służyć młodzieży. Przyslijcie je !

Komitet ponadto uzupełnia stale swą biljotekę, która obecnie liczy ponad 600 tomów. Posiada ona działy : harcerski, skautowy, różne książki polskie i angielskie. Prosimy również o pomoc w wzbogaceniu naszej biblioteki ; pożądane są książki angielskie z zakresu beletrystyki, techniki, pedagogii, sztuki, krajoznastwa itp.

Książki prosimy nadsyłać pod adresem Komitetu Naczelnego ZHP, 45, Belgrave Square, London, S.W.1.



NA TROPIE

DZIAŁ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

*Błogosławieni, którzy w czasie gromów
Nie utracili równowagi ducha,
Którym na widok spustoszeń i złomów
Nie płynie z serca pieśń rozpaczy głucha ;
Którzy wśród nocy nieprzebytej cieni
Nie tracą wiary w blask rannych promieni :
Błogosławieni !*

*Błogosławieni, albowiem ich męstwo
Wielkiego gmachu wrota im otworzy,
Gdzie razem z chwałą króluje zwycięstwo —
Bez twardych kajdan i bez tych obroży,
Które na ziemi noszą upodleni . . .
Ten raj się tylko dla silnych zieleni —
Błogosławieni !*

*Błogosławieni, albowiem ich syny
Będą sprzątały z ich ziaren owoce ;
I wśród zmartwychwstań porannej godziny,
Gdy złote słońce blaskiem zamigoce,
Będą wolali duchem podniesieni :
Za ojców sprawą świt się nam rumieni —
Błogosławieni !*

JAN KASPROWICZ

PODCHODZENIE PRZY ROZPOZNANIU I W WALCE

Artykuł niniejszy przedrukowany jest z pisma Polski Podziemnej p.t. "PATROL", organu Walki Zbrojnej Hufców Polskich (H.P.) z listopada 1943.

Jedną z głównych umiejętności żołnierza jest niepostrzeżone podchodzenie do wroga.

Siła ognia współczesnej broni sprawia, że niemal fizyczną niemożliwością jest zbliżenie się do nieprzyjaciela bez krycia. Czworoboki napoleońskiej piechoty, idące w zwartym szyku do szturmów należą do niepowrotnej przeszłości.

Dzisiejszy żołnierz, posuwając się naprzód, musi być niewidzialny. Jeśli zadaniem jego jest rozpoznanie, lub akcja oddziałów szturmowych, czy partyzanckich, gdzie działa samotnie, lub w małej grupie, musi posuwać się również niedosłyszalnie.

Do wielkiej doskonałości w wojnie obecnej doprowadzili sztukę podchodzenia żołnierze angielskich "comandos". Są oni prawdziwą zmorą dla Niemców na wybrzeżu Kanału. Żołnierze fińscy w nieprzebranych puszczech Karelii toczą z bolszewikami walkę prawdziwie indyjską. O życiu i śmierci decyduje w niej bystry wzrok i doświadczenie żołnierza. Kto da się pierwszy dostrzec, kto zapóźno wystrzeli — ginie, lub dostanie się do niewoli.

Ale i w naszych warunkach sztuka podchodzenia nieprzyjaciela jest konieczna. Jej zadaniem jest : wyzyskanie wszystkich zasłon, kryjących nas przed wrogiem, a w ich braku zlanie się z tłem i konturami terenu. Poruszać się należy niedosłyszalnie.

Ćwiczenia w podchodzeniu w obecnych warunkach są dość łatwe. Może je przeprowadzać pojedynczy "patrol" nawet 2-osobowy. Pożądane jest jednak ćwiczenie w podchodzeniu całych zastępów, co w praktyce będzie miało duże znaczenie.



Ćwiczenia w podchodzeniu mogą być wielu rodzajów, np. :

- 1) Przekradanie się przez linię wart w oznaczonym terenie i w ciągu oznaczonego czasu.
- 2) Obserwacja czujki z ukrycia. Ćwiczenie trwa pół godziny. Czujka dokonuje szeregu ruchów zapisanych z góry i obserwuje otoczenie; ćwiczący starają się podejść jak najbliżej i zapamiętać ruchy. Czujka, która dostrzeże podchodzącego, każe mu wstać i czekać. Po upływie pół godziny wszyscy wstają. Wygrywa, kto dotarł najbliżej czujki i zapamiętał nawięcej ruchów.
- 3) Pozorowane natarcie.
- 4) Walka dwóch oddziałów, podchodzących się wzajemnie. Np.: kto pierwszy zauważy "nieprzyjaciela" na odległość 20 kroków (lub odległość rzutu granatem) "zabija" go, wołając "wstać". Sędzia sprawdza odległość. Jeśli odległość za duża, zostaje zabity wywołujący. (Oznaczyć czas i teren ćwiczeń).
- 5) Ćwiczenia w nocy, mieście i tp. Pole do pomysłowości dowódców szerokie.
- 6) Przy ćwiczeniach n i g d y nie zapominać, że prawdziwy wróg obserwuje i tropi.

Ukoronowaniem ćwiczeń będzie służba rzeczywista. Nasze ćwiczenia, to przygotowanie się do niej.

Złanie się z tłem terenu polega na dostosowaniu naszego stroju do otoczenia. W ubraniu brązowym będziemy się lokować na tle pni sosen, w zielonym i szarym na tle liści i igliwia w jasnobrązowym na tle piasku, czy dojrzewającego zboża i tp. Błąd w tej dziedzinie może się zemścić ciężko. Tak n.p. biała koszula na tle iglastego zagajnika zdradzi właściciela na wielką odległość. Dlatego mundury ochronne wojskowe posiadają kolor ochronny. Należy również pilnować, żeby kontury naszej postaci nie odcinały się od otoczenia. Nie należy na przykład nigdy wyglądać z nad szczytu wzgórza, dachu i tp., bo głowa i postać na tle nieba odcina się wyraźnie. Podobnie widoczni będziemy na tle wody.

Obok krycia się podchodzenie polega na cichym i niedostrzegalnym posuwaniu się od zasłony. Jasne jest, że w miejscach odkrytych musimy posuwać się bardzo powoli, zlewając się z otoczeniem. Szybki ruch zdradzi prędko naszą obecność. To też obliczając czas na podejście nieprzyjaciela musimy zdobyć się na cierpliwość i wytrwałość.

Pomocy w podchodzeniu mogą nam czasami dostarczyć sztuczne zasłony. Odpowiednio do terenu możemy ubrać nakrycie głowy w liście, trawę, zasłonić nim twarz. W mieście mamy "ruchome zasłony" w postaci przechodniów pojazdów i tp.

Ważne jest zwłaszcza w nocy i o zmroku wykorzystywanie cienia. Pamiętajmy, że człowiek ciemno ubrany na tle ciemnym staje się niewidzialnym, sam zaś ma możliwość obserwacji.

Podchodzenie i maskowanie jest sztuką. Trzeba zaczynać od poznania zasad, ale konieczna tu jest praktyka i doświadczenie.

GRY

Logiczne zdania.

Gra drużyna. Zastępy stoją obok siebie rzędami. Na kilka kroków przed każdym zastępem leży na krześle kartka papieru i ołówek. Na gwizdek pierwsze biegną do kartki, piszą na nim jakiś wyraz, wracają na koniec swego rzędu, po drodze dotykając następnych na znak wyruszenia. Te z kolei biegną, piszą drugie słowo i t.d. — aż całość utworzy zdanie. Wygrywa zastęp którego zdanie ma najwięcej sensu i jest najlepiej ułożone w najkrótszym czasie.

Kwaterka i opowiadanie.

Gra drużyna. Drużynowa poleca zastępom napisać opowiadanie i podaje

literę, od której mają zaczynać się wszystkie w nim wyrazy. Wolno również używać przyimków jednoliterowych (z, w, o, i "się"). Wygrywa zastęp, który pierwszy przedstawi najlepiej ułożoną i najdłuższą opowieść.

Po nitce do kłębka.

Gra kilka lub kilkanaście osób, jedna z nich wychodzi z pokoju. Reszta dziewcząt wybiera jakieś przysłowie i rozdziela między siebie jego wyrazy. Potem osoba z za drzwi wraca i zadaje po kolei wszystkim różne pytania. Każdy odpowiada tak, aby w odpowiedzi mieścił się dany wyraz przysłowia. Osoba zadająca pytania musi na tej podstawie odgadnąć przysłowie.

Charakterystyki.

W grze bierze udział kilka lub kilkanaście osób. Jedna z nich wybiera sobie nazwę jakiejś postaci historycznej lub innego sławnego człowieka i wychodzi na chwilę z pokoju. Ktoś z pozostałych zbiera wtedy od wszystkich obecnych opinie o danej postaci, poczem zaprasza nieobecnego gracza z powrotem i opowiada mu wszystko, co o nim słyszał. Zasiadający na "cenzurowanym" wybiera opinię, która mu się wydaje najbardziej trafna, a ten, kto jest jej autorem, zajmuje jego miejsce i gra rozpoczyna się na nowo. Kto o danej postaci nie umie nic powiedzieć, daje fanta. Uwaga: opinie muszą być zgodne z prawdą historyczną.

Odmiana: grę tę można także stosować: a) do literatury polskiej (postaci znanych utworów literackich), b) do geografii, gdzie wybierać można miasta, rzeki, krainy polskie i tp.

Z czego słynie.

Gra zastęp, lub dwa zastępy, siedząc lub stojąc w kole. Jedna dziewczynka rzuca drugiej chusteczkę, podając nazwisko lub imię zasłużonej postaci z historii polskiej, np. woła "Kopernik". Ta, która chusteczkę chwyta, odpowiada kim był wymieniony i jakie położył zasługi i rzuca chusteczkę następnej, wołając np. "Batory" i t.d. Kto nie udzieli odpowiedzi, daje fant (lub np. na przyszłej zbiórce musi o tej osobie opowiedzieć coś więcej).

Odmiana: przy rzucaniu chusteczki podaje się jakiś fakt, żądając od chwytającej wymienienia nazwiska osoby z faktem tym związanej. Grę można zastosować także do nazwisk autorów i ich dzieł literackich.

(Z książki "Nasze gry i ćwiczenia").

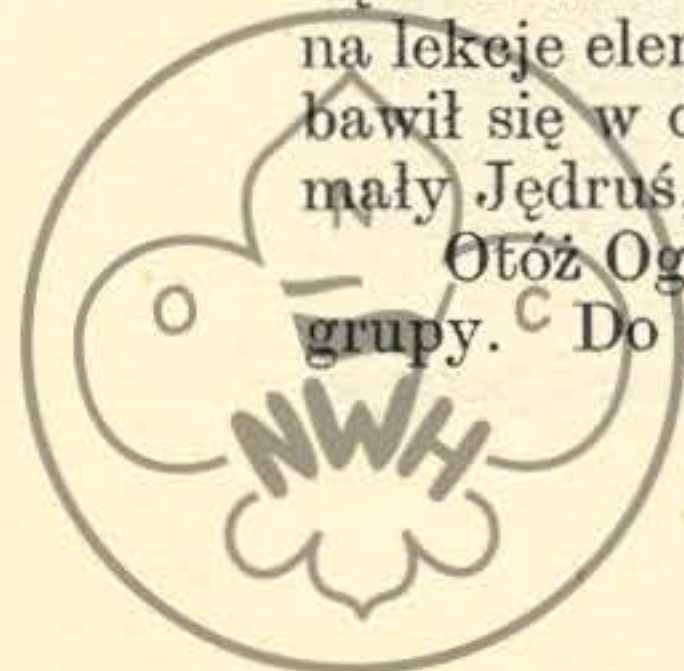
JAK PRACUJE OGNISKO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Ognisko Młodzieży Harcerskiej jest dobrze znane wszystkim, którzy odwiedzają mały Domek Harcerski — przy 7 Belgrave Mews North, S.W.1., no i naturalnie licznym rzeszom młodzieży polskiej (od lat 6 do 17), która zjeżdża tłumnie do swoich domów, do Londynu, na wszystkie ferie świąteczne.

Chyba nie muszę tłumaczyć, że "Ognisko" to jest taki ośrodek, gdzie dobrze ze sobą zaznajomiona i zgrana polska gromadka spędza całe dni. A gromadka ta jest naprawdę, spora. Ale — prawdę powiedziawszy, to nie wszyscy przychodzą na zajęcia Ogniska bardzo regularnie i systematycznie. Są dni, gdzie i tych najmłodszych i tych najstarszych razem zbiera się nie więcej jak kilkanaścioro. A są dni, w których drobne pokoiki "Domku Harcerskiego" nie mogą pomieścić tłoczącego się bractwa. Bo trzeba wam wszystkim wiedzieć, że Ognisko liczy ponad 60 a nawet 70 stałych członków.

"Ognisko" to nie jest jedna duża gromadka razem pracująca i bawiąca się. Trudno nawet sobie wyobrazić, ażeby 15-to, czy 16-to letni Janek chodził na lekcje elementarza razem z małym sześciolatkiem Jędrusiem, albo żeby z nim bawił się w chowanego. To jest nie do pomyślenia. Zupełnie co innego robi mały Jędrus, a całkiem inaczej wypełnia swój czas "dorosły" Janek.

Otóż Ognisko jest podzielone na trzy, a właściwie na dwie zupełnie odrębne grupy. Do grupy najmłodszej należą dzieci od lat 6 do 11. Starsi, mający



12, 14, 16 i wyżej lat tworzą samodzielny "Klub Młodzieży", który ma — pochodzącego z głosowania — prezesa, sekretarza, kronikarza, . . . słowem cały Zarząd.

I ci najmłodszy i ci starsi spędzają codziennie dwie godziny na normalnych zajęciach naukowych. Są to prowadzone przez zawodowych nauczycieli, albo fachowych wykładowców godziny literatury polskiej, historii, geografii, — albo czytanie elementarza, pisanie dyktatów, słuchanie opowiadań o polskim życiu i polskiej pracy.

Zajęcia te są naprawdę korzystne i pomagają wszystkim uczestnikom Ogniska — bez względu na ich wiek i posiadane wiadomości — dokończyć się trochę w zakresie przedmiotów polskich i posługiwać się poprawnie językiem polskim.

Nie muszą chyba zaznaczać, że nie są to najbardziej atrakcyjne zajęcia Ogniska. Wcale nie. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że to są najbardziej męczące godziny. Uczyć się w czasie ferii — to duże poświęcenie. Trudno się mówi. Trzeba to znieść, bo poza tym jest mnóstwo miłych i przyjemnych imprez.

Właśnie dnia 6 maja b.r. zakończył się następny skolei (chyba czwarty), zorganizowany staraniem Koła Przyjaciół Harcerzy, miesięczny okres prac Ogniska, w czasie minionych ferii wielkanocnych. Imprez i zabaw było dużo. Ci najmłodszy bawili się w ciuciubabkę, w łapankę, uganiankę po skwerach i ogrodach, robili wyprawy i wycieczki do Zoo, do Kew Gardens, polowali na upatrzonego, oglądali filmy o Polsce i robili dużo wrzasku. "Klubowcy" natomiast ułożyli sobie zupełnie inny kalendarzyk imprez. Najpierw zebrali się na ważnym, inauguracyjnym posiedzeniu, porozdzielali między siebie prace i potem dopiero rozpoczęli zajęcia. Odbyło się: zebranie młodzieży alianckiej, zwiedzenie B.B.C., wycieczka do Cambridge, do Windsor, Enfield i Richmond, tańcówka, wieczorynka, wyskok na łódki i t.d. Trudno powiedzieć, co się najbardziej udało. Wszystko było dobre. To prawda, że jedni woleli tańce a inni łódkowanie, ale najważniejsze, że wszyscy byli zadowoleni i że cały okres dni wolnych spędzili w Londynie przyjemnie i pożytecznie.

p-al.

PREZYDENT ROOSEVELT I "U.S. GIRL SCOUTS."

Prezydent Roosevelt przesłał skautkom Ameryki, w związku z 32 rocznicą założenia ich organizacji, następujące pozdrowienia: "Gratulacje i serdeczne życzenia dla skauetek amerykańskich w związku z 32 urodzinami ich organizacji. Wiele byłych skauetek, służących w kobiecych gałęziach wojska, razem z tysiącami obecnych skauetek bardzo czynnych na domowym odcinku frontu, daje świadectwo wielkiej wartości waszego szkolenia i służby organizacyjnej w czasach, kiedy tego naród potrzebuje.

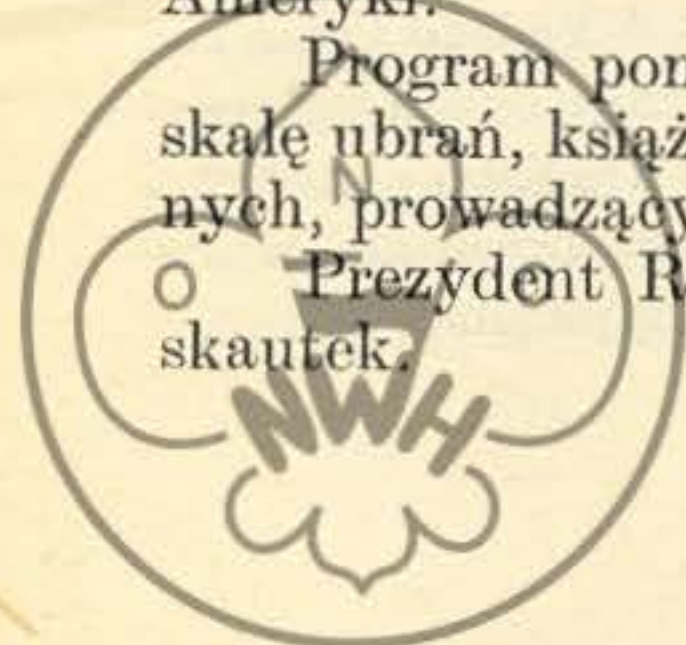
Ponadto wasze projekty międzynarodowej przyjaźni, gościnności dla studentów Łacińskiej Ameryki i pomocy dla zjednoczonych narodów, świadczą o zasłudze skauetek w szerzeniu idei światowego obywatelstwa, przygotowującego do rozumnego traktowania spraw powojennych."

Międzynarodowa przyjaźń, o której mówi Prezydent Roosevelt polega przede wszystkim na pomocy udzielonej przez Juliette Low World Friendship Fund dzięki któremu skautki ofiarowały ponad 26 tys. dolarów na pomoc dzieciom Rosji, Chin, Wielkiej Brytanii, Grecji i Malty podczas ostatniego roku, oraz na podkreśleniu w programach drużyn skauetek potrzeby zrozumienia i poznania zwyczajów i obyczajów innych narodów.

Gościnność dla skauetek Łacińskiej Ameryki, to plan, na podstawie którego drużyny skauetek goszczą u siebie studentki z południowej i środkowej Ameryki.

Program pomocy narodom zjednoczonym przewiduje zbiórkę na szeroką skalę ubrań, książek, żywności i środków leczniczych dla organizacji zagranicznych, prowadzących akcję pomocy dla ludności zniszczonej wojną.

Prezydent Roosevelt osobiście wziął udział w uroczystości jubileuszowej skauetek.



NA HARCERSKIM SZLAKU

W sprawie odbudowy skautingu na kontynencie

25 kwietnia br. odbyło się pierwsze w historii obu ruchów łączne zebranie przedstawicieli Biura Światowego Skautek i Biura Międzynarodowego Skautów, oraz przedstawicieli poszczególnych organizacji narodowych, reprezentowanych w Londynie. Zebranie poświęcone było zagadnieniu roli, jaką mogą odgrać skautki, skauci, zwłaszcza brytyjcy i amerykańscy, w odbudowie skautingu na kontynencie. Zebranie zagał Dyrektor Międzynarodowego Biura Skautów, Col. Wilson, który poinformował zebranych o wymienionej w tej sprawie korespondencji ze Stanami Zjednoczonymi, o kontaktach nawiązanych z U.N.R.R.A., z Międzynarodowym Czerwonym Krzyżem oraz władzami wojskowymi. Komisarz Międzynarodowy W. Brytanii, Glad Bincham, podał szereg szczegółów dotyczących działalności kręgów st. harcerskich w armii w Półn. Afryce i Sycylii, oraz o próbach współdziałania w odbudowie skautingu we Włoszech. Zebranie miało charakter nieoficjalny, jednak ożywiona dyskusja wykazała wielkie zainteresowanie dla tematu, oraz głęboką wiarę w szybką odbudowę wolnych ruchów skautowych po uwolnieniu kontynentu od okupacji i przekonanie, że międzynarodowe czynniki skautowe mają w tym zakresie dużą rolę do odegrania.

Zachodnia Hemisfera interesuje się Harcerstwem Polskim na uchodźctwie

W związku z pobytem w Londynie Mrs. Corbett, przewodniczącej komitetu Zachodniej Hemisfery, działającego z ramienia Światowego Komitetu Skautek, odbyło się w Biurze Światowym zebranie, na którym Wice-przewodniczący Komitetu Nacz. i Komendantka Harcerek w W. Brytanii przedstawili całokształt pracy Harcerstwa Polskiego na uchodźctwie ze szczególnym uwzględnieniem spraw, w których skautki Stanów Zjednoczonych, Kanady i ewentualnie Meksyku, mogłyby być Harcerstwu pomocne. Konferencja, zwołana z inicjatywy Dyrektorki Biura Światowego Mrs. Leigh-White, odbyła się w atmosferze niezwykle serdecznej.

Wystawa Skautów Morskich w Londynie

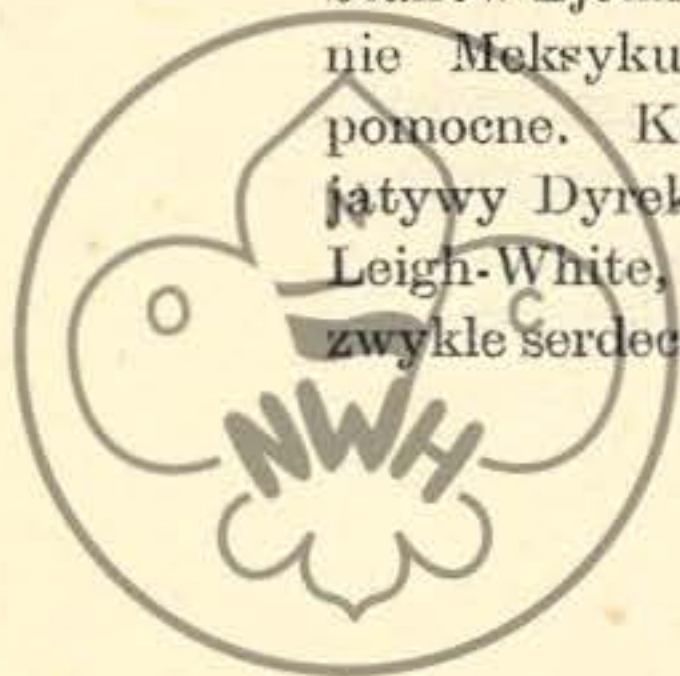
W kwietniu odbyła się w Londynie wystawa Skautów Morskich, której celem było spopularyzowanie morza wśród szerokich warstw młodzieży. Na wystawie tej znalazły się również i eksponaty polskie: piękna plansza przedstawiająca podróż dookoła świata Wł. Wagnera, oraz szereg fotografii, przedstawiających pracę polskich harcerzy-żeglarzy. Wystawę odwiedziła następczyni tronu angielskiego, Księżniczka Elżbieta. Przybyła ona na wystawę w mundurze Sea-Ranger (skautki morskiej) i pozostała na niej ponad godzinę, oglądając z zainteresowaniem liczne eksponaty. Wystawa cieszyła się dużym powodzeniem, zwłaszcza wśród licznych rzesz młodzieży, która odwiedzała ją tłumnie.

Harcerski Kurs Informacyjny dla Nauczycielstwa

W lutym br. odbył się w Jerozolimie trzydniowy harcerski kurs informacyjny dla Komendantów Szkół Junackich, i nauczycielstwa, zorganizowany przez Komendę ZHP na Wschodzie. W kursie wzięło udział 18 uczestników oraz ośmiu harcerskich wykładowców. Na program kursu złożyły się wykłady na temat: geneza skautingu, psychologia dzieci i młodzieży, metodyka pracy w jednostkach organizacyjnych harcerskich, drużynach i gromadach zuchów. Część pokazowa objęła zbiórkę zastępu harcerzy w Jerozolimie, kominek zuchowy młodzieży szkolnej w Ain-Karem, kominek harcerski w Jerozolimie. Kurs miał na celu zapoznać uczestników z zasadami i metodą pracy harcerskiej oraz pozyskać przyjaciół i sympatyków dla pracy harcerskiej w gronie wychowawców na Bliskim Wschodzie. Kurs spełnił całkowicie swoje zadanie. Przewiduje się w najbliższej przyszłości szereg dalszych kursów o podobnym programie.

“ A Visit to Poland in London ”

W numerze “ The Guider ” z maja 1944 r. ukazał się artykuł p.t. “ A Visit to Poland in London ”, w sposób b. miły opisujący spotkanie week-end'owe w Ognisku polskim i Domku Harcerskim zorganizowane w ramach akcji szukania przyjaciół.



“Cały week-end był pięknym przeżyciem i trudno jest opisać jaką wspaniałą atmosferę przyjaźni powstała pomiędzy nami. Gościnność czarujących gospodarzy i gospodyń zjednała serca wszystkich. W znacznym stopniu uchwycili oni ducha B.P. Skauting jest dla nich w konsekwencji czymś więcej niż drogą życia, a jego zasady tworzą podstawę ich postępowania. Jeden z polskich skautów powiedział do mnie: “Dopiero gdy przybyłem do Anglii, przekonałem się, że wy patrzycie na kształtowanie jako na wychowanie dzieci do lat 16”. Muszę wyznać, że to naprowadziło mnie na myśl, jak wiele możemy uczyć się od naszych polskich przyjaciół o prawdziwym znaczeniu skautingu, jako o czymś co jest nieskończenie więcej niż wychowanie dzieci.”

Harcerze w kampanii włoskiej

W 9-tym numerze “Jamboree” (Journal of International Scouting) organu Międzynarodowego Biura Skautów w Londynie, ukazała się w kronice wzmianka o pracach skautowych w Armii polskiej. Jest tam wzmianka o wizycie Gen.Sosnkowskiego u harcerzy na Bliskim Wschodzie oraz o powołaniu “Rover Crews” polskich harcerzy w dywizjach naszych wojsk we Włoszech.

Skauting Włoski na Sycylii

Jeden z amerykańskich skautów z wojsk iuwazyjnych doprowadził w krótkim czasie po zajęciu Sycylii do zebrania w Palermo, na którym 86 “Old Scouts” zdecydowało się podjąć natychmiast rekonstrukcję skautingu we Włoszech. Pierwszą książką podręczną w pracy ma być Rocznik Włoski Skautów Katolickich, który jest już przygotowany. Na zebraniu wysunięto trudności, jakie mają włoscy skauci w przygotowaniu mundurów, literatury, i ekwipunku.

Harcerki z Edynburga na week'-endzie G.I.S.

Starsze harcerki z Ośrodka Edynburg wzięły udział w week-endzie zorganizowanym przez G.I.S. (Girl Guides International Service) dla skauetek szkockich, które zgłosiły się ochotniczo do pracy społecznej w krajach najbardziej dotkniętych wojną: Grecji, Jugosławii i Polsce. W week-endzie uczestniczyło około 30 skauetek z rozmaitych części Szkocji. Zaproszonymi gośćmi były:

Lady O'Malley, żona ambasadora brytyjskiego przy rządach alianckich w Londynie, która miała pogadankę o Jugosławii oraz Miss Thurston z WRNS, która opowiadała o swych własnych przeżyciach i doświadczeniach z wędrówek po krajach europejskich w ramach “Relief Work” po wojnie światowej.

Naszym założeniem było, by dać uczestniczkom week-endu jaknajwięcej wiadomości dotyczących Polski i na przestrzeni tych paru zaledwie dni stworzyć polską atmosferę. Były więc pogadanki o Polsce, nauka najniezbędniejszych wyrazów i zwrotów polskich, wystawa fotograficzna, a także Brains Trust w sprawach polskich, który pytano o harcerstwo w Polsce, o własność ziemską, o system parlamentarny i prerogatywy prezydenta, o uniwersytety i nauczanie w szkołach powszechnych. Tańce narodów polskie oraz piosenki harcerskie i ludowe po polsku lub też w tłumaczeniu angielskim dopełniły programu. Była też i polska kolacja z kotletami siekanymi, kluskami i kapustą, która tak smakowała, że repetom nie było końca. Na pożegnalnym ognisku każda ze szkockich uczestniczek otrzymała książkę o Polsce oraz małego orzelka na szpilce.

Cały ten week-end dał edynburskim druhom zadowolenie, że mogły zrobić coś dla Polski, a Szkotkom rozjaśnił obraz kraju, do którego z takim zapalem gotowe są jechać, by nieść pomoc najbardziej potrzebującym.

A. F.

Dzień Św. Jerzego w Londynie

24 kwietnia br., z okazji św. Jerzego, naszego patrona, odbyło się uroczyste nabożeństwo w katolickim kościele Brompton Oratory w Londynie. Skauci katolicy okręgu londyńskiego ze swoimi sztandarami zjawili się w liczbie ok.2000, nie brakowało również delegacji cudzoziemskich, a wśród nich Polaków i Francuzów.

Harcerstwo w Meksyku

Na terenie Santa Rosa, największej kolonii polskiej w okręgu Leon w Meksyku, zorganizowano w sierpniu u.r. drużyny harcerskie. Komendantem hufca jest ks. Kapelan Jagielnicki, członkami komendy — instruktorki dhna Żórawiel i Robotel.



Obecny stan hufca : 314 osób, 2 drużyny harcerek, jedna drużyna harcerzy, 3 gromady zuchów-dziewcząt i 1 gromada zuchów chłopców. Niedawno odbył się kurs dla zastępowych, liczący 22 uczestników. Hufiec zorganizował doraźną opiekę dla drugiego transportu dzieci ewakuowanych z Rosji, które przybyły do kolonii w Santa Rosa: W związku z patriotycznymi uroczystościami meksykańskimi młodzież harcerska wzięła udział trzykrotnie w defiladzie w Leon. Z okazji święta Niepodległości w dniu 11. listopada hufiec zorganizował "ognisko harcerskie", w którym wzięli udział wszyscy mieszkańcy kolonii.

W przeciągu sześciu miesięcy przyrzeczenie złożyło 9 harcerzy i 26 harcerek, a obietnicę zuchową 22 zuchów. Dotychczas w hufcu osiągnięto następujące stopnie: Samarytanka 1, Ćwik 1, Wywiadowca 1, Pionierka 7, Młodzik 11, Ochotniczka 32.

Dzięki poparciu katolickiej organizacji NCWC, unundurowano 141 harcerzy oraz zaopatrzone w 6 namiotów z pomieszczeniami na 50 osób, 21 łózkami połowymi i tyłoma krzesłami.

Praca Hufca Harcerskiego w Osiedlu Valivade-Indie

Życie w Hufcu Valivade toczy się bystrym nurtem. Praca harcerska objęła tutaj 670 harcerek, harcerzy i zuchów, zorganizowanych w 4 drużyny harcerzy, 8 drużyn harcerek i 5 gromad zuchowych.

W m-cu lutym odbyły się 2 zbiórki "Kręgu Rady Hufca", na których były omawiane sprawy bieżące i programowe. Na jednej z nich Starosta osiedla wygłosił referat, omawiając postawę harcerza w życiu i wezwał młodzież harcerską do wydajnej pracy nad sobą i do pracy społecznej na rzecz ogółu.

W dniu 10-go lutego odbyło się Ognisko Harcerskie, poświęcone rocznicy zaślubin Polski z Morzem. W czasie ogniska odbyło się przyrzeczenie harcerskie, które złożyło 180 młodzieży harcerskiej. Drużyny harcerek i harcerzy brały czynny udział w przyjęciu Ks. Arcybiskupa tworząc szpalery wzdłuż drogi, którą przybywał Ks. Arcybiskup i wewnątrz kościoła. Odbyły się 2 wycieczki kolarskie — krajoznawcze, jedna w celu zdobycia sprawności kolarskiej; druga wycieczka kolarska "Kręgu Rady Hufca".

Drużyny harcerzy i harcerek przeprowadziły zbiórkę pieniężną wśród mieszkańców osiedla na rzecz polskich jeńców wojennych, która dała 599 Rs. 3 as. 6 ps. Kwotę przekazano do Delegatury P.C.K. w Bombaju.

Odbyła się uroczystość nadania pierwszej gwiazdki w gromadach zuchowych. Jeden zastęp harcerzy wykonał w dzielnicy II zegar słoneczny. Drużyna harcerek im. M. Skłodowskiej i drużyna harcerzy im. J. Bitschana oczyściły z kamieni plac między I, II, i III Dzielnicą. Harcerki pełnią dyżury na wystawie osiedla. Harcerze zajmowali się kolportażem "Polaka w Indiach", rozprzedają i roznoszeniem biletów na imprezy, organizowane przez Referat Oświaty Pozaszkolnej.

W. Bidakowski

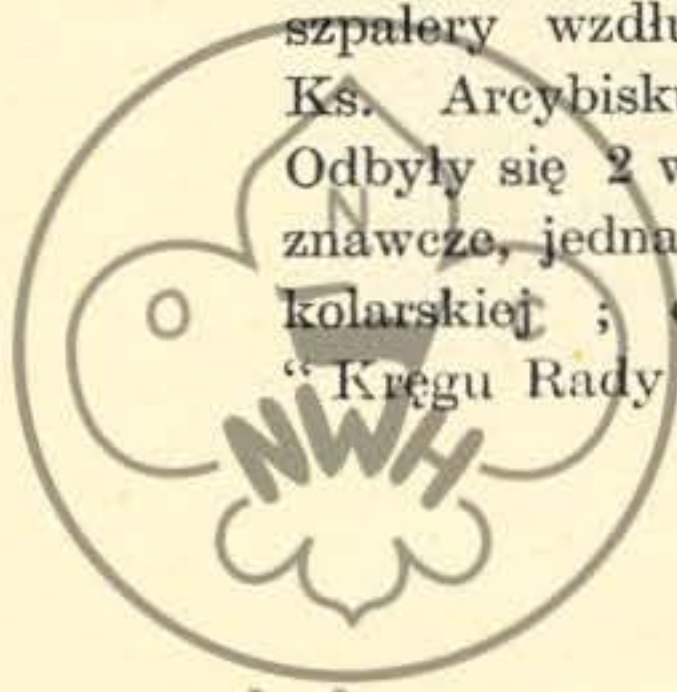
Harcerze z zagranicy na kursach Światopoli

W ostatnich miesiącach Światowy Zw. Polaków z Zagranicy zorganizował kilka kursów dla działaczy społecznych z terenów zagranicznych, służących obecnie w wojsku polskim w Szkocji. W kursach brało udział także wielu harcerzy, którzy interesowali się szczególnie zagadnieniami młodzieżowymi. Na ostatnim kursie dla Polaków z terenów zachodniej Europy w Edinburghu było 12 harcerzy, którzy w własnym zakresie zorganizowali 2 kominki, przedyskutowali sprawę przyszłej ich pracy we Francji, Belgii, Holandii i Niemiec.

B. B.

"Somewhere in England . . ."

W sprawozdaniu jednego z Kręgów Starszoharcerskich w szeregach Armii czytamy: Program pracy obejmuje cztery działy: samokształcenie, samowychowanie, współpraca z oświatą i kontakt z młodzieżą brytyjską i amerykańską. Krąg liczy 20 członków. W okresie trzech miesięcy zimowych przeprowadzono wstępny kurs języka angielskiego dla 12 uczestników. W okresie tym odbyło się szereg zbiórek i odpraw organizacyjnych, na których omawiano sprawy pracy Kręgu, a także przeprowadzono dyskusje na temat organizacji młodzieży. Zbiórki te miały także no celu ułatwić członkom Kręgu wzajemne poznanie się i życie. Krąg podjął się dyżurów w bibliotece, opiekował się świetlicą podczas nieobecności oficera oświatowego, pomógł



w zorganizowaniu gwiazdki dla dzieci szkockich i przy wyświetlaniu filmów dla tych dzieci. Krąg wymienił korespondencję z kilkoma przedstawicielami młodzieży amerykańskiej, oraz miejscowym skautingiem szkockim. W wyniku listów członkowie Kręgu i skauci szkoccy wymienili wizyty na swoich zbiórkach. Zajęcia służbowe nie pozostawiają dużo wolnego czasu, mimo to życie Kręgu jest ożywione.

E. W.

Kurs dla zastępowych

Dział Młodzieży Komitetu Nacz. w W. Brytanii rozpoczął kurs dla zastępowych, którego część pierwsza, teoretyczna odbywa się drogą korespondencyjną. Część druga, praktyczna, będzie miała miejsce w obozie dwutygodniowym, w czasie lata. W kursie może wziąć udział każdy harcerz w wieku powyżej lat 13 i ze stopniem młodzika. W części teoretycznej uczestnicy kursu otrzymywać będą materiały i wskazówki, na podstawie których trzeba przysyłać do kierownictwa kursu odpowiedzi. Uczestnicy kursu obowiązani są również w czasie całego kursu prowadzić dzienniczek, w którym czynią notatki zarówno na podstawie otrzymywanych z kierownictwa materiałów, jak i książek przeczytanych.

“Zuch”, Dwutygodnik Młodzieży

Komitet Naczelny Z.H.P. w Londynie rozpoczął wydawnictwo dwutygodnika dla młodzieży pod nazwą “ZUCH”. Ukazały się już dwa pierwsze numery “Zucha”. Są one narazie wykonane techniką powielaczową, zawierają bardzo urozmaiconą treść i sporą ilość ilustracji. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie “Zuch” będzie mógł ukazywać się drukiem. “Zuch” rozsyłany jest do wszystkich środowisk, w których znajduje się młodzież polska. Cena numeru pojedynczego wynosi 1 sh., prenumerata półroczna — 6 sh. Wpłaty należy dokonywać przekazem pocztowym, na adres Komitetu, z zaznaczeniem, że wpłata przeznaczona jest na prenumeratę “Zucha”.

Harcerstwo w Jamnagar (Indie).

Hufiec Jamnagar liczy 166 harcerek i zuchów — dziewcząt, oraz 97 harcerzy i zuchów-chłopców. Młodzież ta zorganizowana jest w samym Jamnagar w 3 drużyny harcerzy, 3 gromady zuchów — dziewcząt i 1 gromadę zuchów-chłopców. Do

hufca należy ponadto zastęp harcerek w Panchgani i drużyna starszych harcerek w Karachi.

Pracę swą pełni hufiec pod hasłem: “O ile powiększycie umysły Wasze i polepszycie serca Wasze, o tyle powiększycie granice Waszej Ojczyzny.”

Harcerki i harcerze w Jamnagar służą pilnie swojemu środowisku — pełnią służbę w świetlicy Osiedla, opiekują się I. i II. klasą, mają pod swoją opieką kaplicę.

Harcerki z Karachi wzięły udział w zlocie skautingu indyjskiego w Karachi.

J. P.

Pozdrowienia z Teheranu.

Komitet Naczelny ZHP otrzymał następujące życzenia: “Z okazji Świąt Wielkiejnocy wszystkim harcerkom, harcerzom i zuchom najserdeczniejsze życzenia: oby dzień Zmartwychwstania Pańskiego, symbol zwycięstwa Dobra nad Złem, wlał w dusze nasze otuchę i dał moc przetrwania ciężkich chwil w wędrówce do kraju; — składają harcerki, harcerze, zuchy Chorągwi w Iranie.”

Lord Wavell do skautów Indii.

Naczelny skaut Indyj, Field-Marshal Lord Wavell, przesłał następujące pozdrowienia: “Do wszystkich członków skautowego ruchu w Indiach. Skauci, należący do różnych narodów, służyli w wojsku pod moim dowództwem, to też ja wiem, jaka jest wartość w wojnie i w pokoju skautowego szkolenia. Spodziewam się od starszych skautów, od skautów i od zuchów, w Indiach więcej pracy, a tymczasem jako wasz skaut naczelny przesyłam wam moje pozdrowienia i życzenia.”

Skauci norwescy.

Jakkolwiek skautów norweskich w Wielkiej Brytanii jest niewielu, nie mniej są oni czynni. Na konferencji zorganizowanej przez szkockich skautów w maju br książę Olav norweski był głównym mówcą. Odbył się obóz skautów norweskich w Drumochty Castle. Dzięki uczynności kanadyjskich skautów przygotowuje się druk skautowej książki norweskiej. Nawiązano łączność z norweskimi przodownikami skautowymi w Szwecji; wiadomo, że w Upsala pracuje drużyna norweska. W Wielkiej Brytanii znajduje się 142 skautów norweskich.

Szwecja przygotowuje powojenny obóz międzynarodowy.

Dyrektor Międzynarodowego Biura Skautowego otrzymał list od ks. Gustawa Adolfa z którego dowiadujemy się, że szwedzka rada skautowa, w dążeniu do umożliwienia międzynarodowego zbliżenia skautowego po wojnie, postanowiła zorga-

nizować obóz w Szwecji i zaprosić nań przedstawicieli skautowych związków Europy aby w ten sposób dać możliwość spotkania się braci skautowej różnych krajów. Przypuszczając, że skauting będzie musiał najpierw odbudować się skauci szwedzcy proponują urządzenie obozu w jeden lub dwa lata po zawieszeniu broni.

WYDAWNICTWA HARCERSKIE

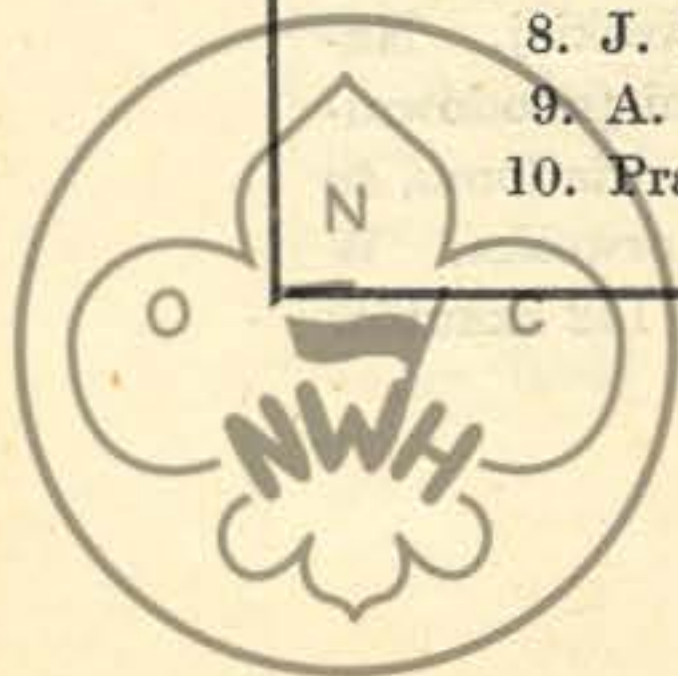
Naczelnego Komitetu Z.H.P.
17, CHANTREY HOUSE, ECCLESTON STREET, LONDON, S.W.1.

Biblioteczka Harcerska (powielana) :

1. Statut Z.H.P. 6d.
2. Próby harcerskie 6d.
3. Wskazówki organizacyjne dla zuchów i harcerek 6d.
4. Szukajcie Przyjaciół — materiały do pogadnek i zbiórek z młodzieżą brytyjską 1s. 0d.
5. Hm. W.W. — Bibliografia harcerska 6d.
6. Hm. Cz. Szwagrzak — Rozwój psychiczny młodzieży ze szczególnym uwzględnieniem psychologii chłopca 2s. 6d.
7. Kpt. W.Z. Gubała — Przepisy międzynarodowe zapobiegające zderzeniu statków (Wyczerpane) 2s. 6d.
8. Hm. Cz. Szwagrzak — Instruktor harcerski 1s. 0d.
9. Tadeusz Rejtan (Cykl — Wielcy Polacy No. 1) 2s. 0d.
10. Cz. Łukasziewicz — Książę Józef Poniatowski (Cykl — W.P. No. 2) 1s. 0d.
11. Hm. F. Bahyrycz — Gen. Mariusz Zaruski (Cykl — W.P. No. 3) 1s. 0d.
12. Cz. Szwagrzak hm. — Administracja Harcerska w druku
13. Emilia Plater (Cykl — W.P. No. 4) w druku
14. Andrzej Małkowski (Cykl — W.P. No. V) w przygotowaniu
15. Hm. Cz. Szwagrzak — Koła Przyjaciół w przygotowaniu
16. K.L. Maria Skłodowska (Cykl — W.P. No. VI) 2s. 0d.
17. xxx Stefan Czarniecki (Cykl — W.P. No. VII) 1s. 6d.
18. Z. F. Stefan Batory (Cykl — W.P. No. VIII) 1s. 6d.
19. K. L. Walerian Łukasiński (Cykl — W.P. No. IX) w druku
20. K. L. Romuald Traugutt (Cykl — W.P. No. X) w druku
21. K. L. Karol Chodkiewicz (Cykl — W.P. No. XI) w druku
22. Z. K. Józef Piłsudski (Cykl — W.P. No. XII) w przygotowaniu

Biblioteka Harcerska (drukami) :

1. Dr. Ewa Grodecka — O metodzie harcerskiej i jej stosowaniu 2s. 6d.
2. A. Kaminski — Książka Wodza Zuchów 7s. 0d.
3. J. Łapińska — Książka zastępowej w druku
4. A. Pawełek — Młoda Drużyna w druku
5. J. Łapińska — Harcerka na zwiadach w druku
6. J. Grodzicki — Roboty linowe w druku
7. J. Tworkowska — Nasze Gry w druku
8. J. Tworkowska — W Gromadzie Zuchów w druku
9. A. Kamiński — Polish Wolf Cubs w przygotowaniu
10. Praca Zbiorowa — Czuwaj — Look for Friends w przygotowaniu



Wydaje Komitet Naczelny Związku Harcerstwa Polskiego
Printed by Geo. Barber & Son Ltd., London, E.C.4